

Dariusz Jarosz

REAKCJE SPOŁECZNE NA NIEDOBORY MIĘSA W POLSCE
W LATACH 1945–1989
(ZARYS PROBLEMATYKI)

Bez wątpienia braki aprowizacyjne, kolejki, kartki były tymi elementami powojennej rzeczywistości polskiej, które stały się powszechnym doświadczeniem społecznym lat 1945–1989. Władze państwowe i partyjne poświęcały wiele energii na zaspokojenie potrzeb żywnościowych, choć nigdy nie udało się tego dokonać w stopniu satysfakcjonującym zdecydowaną większość Polaków. Szczególnie „delikatnym” problemem z punktu widzenia rządzących – były braki mięsa i jego przetworów. Metody i sposoby stosowane w walce z niedoborami tych artykułów były ograniczone ramami systemu społeczno-ekonomicznego i politycznego państwa komunistycznego.

Generalnie można stwierdzić, że po II wojnie światowej nastąpiło znaczne zwiększenie zapotrzebowania na żywność. Przyczynami tego stanu był nie tylko wzrost ludności, migracje ze wsi do miast, ale również spłaszczenie rozkładu dochodów. Ponadto ważnym czynnikiem zwiększającym ową konsumpcję była słaba konkurencyjność artykułów przemysłowych i usług. Motywowana względami politycznymi tendencja do unikania podwyżek cen podstawowych artykułów żywnościowych powodowała ich tanienie i konieczność dopłat do produkcji rolnej, rekompensowanych częściowo rosnącymi cenami artykułów nieżywnościowych.

Wśród strategii ograniczania wzmiankowanych niedoborów, stosowanych przez władze można wyróżnić dwa podstawowe ich rodzaje. Pierwszy koncentrował się na działaniach zmierzających do zwiększenia (często wymuszania) podaży żywności. W „łagodniejszej” wersji polegał przede wszystkim na tworzeniu warunków do rozwoju produkcji rolnej i przemysłu spożywczego, w bardziej „restrykcyjnej” – na stosowaniu różnych form przymusu w zbywaniu produkcji rolnej – od kontyngentów do obowiązkowych dostaw. W tej grupie działań należy również umieścić wysiłki zmierzające do ograniczenia przestępczości w gospodarce mięsnej. Obok tego typu przedsięwzięć stosowane były

inne, których głównym celem stawało się ograniczenie popytu. Ich spektrum było stosunkowo szerokie, zróżnicowane głównie pod względem skuteczności, powszechności i społecznej dolegliwości. Obok podwyżek cen mięsa i jego przetworów, różnych form ich reglamentacji, stosowano wielorakie zabiegi propagandowe, mające na celu zmianę „drogiej” (z ekonomicznego punktu widzenia) diety Polaków. Dokładna analiza tych strategii jest ciekawym tematem, czekającym na swego badacza. W niniejszym szkicu pragnę się jednak skupić na nieco innym zagadnieniu. Chodzi mianowicie o dokonanie przeglądu form reakcji społecznych, wywoływanych poczuciem niezaspokojenia potrzeb żywnościowych (w tym szczególnie mięsa). Warto również zastanowić się nad tym, jaka była rola niedoborów mięsa w życiu polskich rodzin i jakie stosowano sposoby radzenia sobie z nimi. Wszak braki aprowizacyjne nie tylko skłaniały do działania organy władzy, ale również wpływały na zachowania rządzonych, tworzyły system interakcji między nimi, jak również linie podziału wewnątrz społeczeństwa.

Autor tych rozważań ma świadomość, że tak zarysowany projekt badawczy jest niezwykle trudny – by nie powiedzieć niemożliwy – do pełnej realizacji. Wynika to choćby z konieczności bardzo dogłębnej analizy źródeł z zakresu nie tylko szeroko pojętej historii, ale także ekonomii, socjologii czy antropologii, nie mówiąc o wielu innych pokrewnych dyscyplinach wiedzy. Brakuje również wielu badań szczegółowych, które byłyby pomocne przy dokonywaniu takich analiz, co wymusza konieczność pracochłonnych i nie zawsze owocnych kwerend źródłowych. Mając świadomość skomplikowania tej problematyki i narażając się na nieuniknione zarzuty o niewypełnienie obietnicy zawartej w tytule tego artykułu¹ uznałem, że przedstawione uwagi mają sens, nawet jeśli zostaną potraktowane jako ułomna próba zmierzenia się z obszarem badawczym, który dotychczas nie był eksplorowany przez historyków.

Zaopatrzenie w żywność w życiu codziennym polskich rodzin

W badaniach, dotyczących jakości życia i położenia materialnego ludności, poziom zaspokojenia potrzeb żywnościowych jest zwykle traktowany jako ważny wskaźnik biedy (zamożności) społeczeństwa i jego poszczególnych grup. Orzekanie na ten temat odbywa się zwykle przy wykorzystaniu analiz budżetów rodzinnych. W wypadku Polski po II wojnie światowej mogą być one zastosowane tylko w ograniczonym zakresie, gdyż w latach 1952–1955 zaprzestano ich

¹ Szersze ujęcie wielu podjętych w tym artykule zagadnień – zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna – fakty i konteksty*, Toruń 2004. W niniejszym tekście posługuję się w części (dla okresu 1944–1970) ustaleniami zawartymi w tej książce.

urzędowej statystyki². Na większą skalę badania budżetów rodzinnych zorganizowane zostały ponownie dopiero w 1957 r.

Pierwsze badania budżetów rodzinnych pracowników przemysłu w Polsce pochodzą z 1947 r. Do ich wyników dotarł Jędrzej Chumiński. Przeprowadzone zostały w listopadzie 1947 r. i objęły 289 rodzin robotniczych tj. (według stosowanej wówczas metodologii) 1 295 osób w 26 miejscowościach Polski. Wynika z nich, że wydatki na żywność pochłaniały w nich średnio 50,6% (w zależności od grupy zamożności od 68,1% do 43,7%) ich budżetów. Dieta opierała się głównie na ziemniakach i chlebie, które stanowiły 65% (29,3 kg) spożywanych artykułów, a „towary uważane za luksusowe, takie jak mięso i przetwory mięsne, tłuszcze, cukier i słodczyce, spożywano sporadycznie”³.

Według różnych szacunków wydatki na żywność w gospodarstwach pracowników fizycznych wynosiły w 1950 r. – 69,2%, w 1957 r. – 50,9% (górnicy) – 55,6% (włókniarze), w 1959 r. – 56,4%, a w gospodarstwach pracowników umysłowych w 1950 r. – około 50%, a w 1959 r. – 53,2%. W 1962 r. w wydatkach rodzin robotników wydatki na żywność stanowiły 45,9%, pracowników umysłowych – 40,7%, w tym mięso drób i przetwory odpowiednio 12,7% i 10,6%. Analogiczne badania z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wskazują, że w strukturze wydatków gospodarstw pracowniczych ponad 40% stanowiły wydatki na żywność. Stosunkowo najmniejszą wartość wskaźnik ten osiągnął w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (w 1974 r. 41,3%, z tego na mięso, podroby i przetwory – 12,4%). W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej jego wartość wzrastała (45,8% w 1980 r., 48,0% w 1982 r., 45,8% w 1989 r.), szczególnie w gospodarstwach robotniczych. W tych ostatnich wydatki na żywność pochłaniały w 1982 r. ponad 50%, a w 1983 r. – 48,4% ich budżetów (w gospodarstwach nierobotniczych – odpowiednio – 44,9% i 42,6%)⁴. Najbardziej jednak kryzys ekonomiczny lat osiemdziesiątych dotknął gospodarstwa emerytów i rencistów. Na żywność wydawali oni w 1982 r. i 1989 r. ponad 58% swych dochodów (w 1980 r. – ponad 49%, 1988 r. – 49,8%)⁵.

² A. Luszniewicz, *O metodach badań budżetów rodzinnych w Polsce w latach 1920–1957 (Szkielet historyczny)*, Warszawa 1959, s. 60–77.

³ J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 132–133.

⁴ J. Kordos, A. Kubiczek, *Warunki bytu rodzin robotniczych w latach 1980–1983*, w: *Warunki bytu robotników*, pod red. P. Wójcika, Warszawa 1984, s. 149.

⁵ M. Strzelecka, *Zmiany w konsumpcji gospodarstw domowych w latach 1980–1983*, Warszawa 1984, s. 22, tab. 5; Z. Niedziałek, W. Sekuła, *Spożycie żywności w gospodarstwach domowych*, w: *Polskie gospodarstwa domowe. Życie codzienne w kryzysie*, praca zbiorowa pod red. Teresy Pałaszewskiej-Reindl, Warszawa 1986, s. 113–118; B. Gulbicka, *Zmiany w spożyciu żywności w grupach społeczno-ekonomicznych gospodarstw domowych w latach 1981–1990*, Warszawa 1991, s. 8–10.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego spożycie mięsa i przetworów zbożowych w Polsce w okresie między 1938 i 1989 r. ulegało charakterystycznym wahaniom.

Tablica 1

**Spożycie mięsa i przetworów zbożowych w Polsce w latach 1949–1989
w przeliczeniu na 1 osobę w kg⁶**

Rok	1938	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960
Mięso	26,0	28,0	36,5	36,7	32,7	35,2	36,2	37,7	41,0	43,9	45,3	44,1	42,5
Przetwory zbożowe		163,0	166,0	160,0	161,0	163,0	166,0	171,0	151,0	154,0	142,0	144,0	145,0

Rok	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972
Mięso	45,2	45,8	46,3	47,1	49,2	51,0	52,3	52,2	52,6	52,6	56,1	59,3
Przetwory zbożowe	147,0	148,0	143,0	141,0	141,0	137,0	136,0	133,0	132,0	132,0	128,0	127,0

Rok	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1985	1989
Mięso	62,1	65,6	70,3	70,0	69,1	70,6	73,0	74,0	65,0	58,5	58,3	60,0	68,6
Przetwory zbożowe	125,0	123,0	120,0	122,0	121,0	120,0	120,0	127,0	121,0	119,0	122,0	118,0	

Źródło: *Rocznik statystyczny 1967*, Warszawa 1967, s. 46–47; Cz. Bywalec, *Wzrost gospodarczy a przemiany poziomu życia społeczeństwa polskiego w latach 1945–1980*, Kraków 1986, s. 119; tenże, *Wzrost gospodarczy a poziom życia społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1991, s. 88–90; W. Życki, *Spożycie artykułów żywnościowych w Polsce. Przemiany w latach 1945–1966*, Warszawa 1970, s. 39, tab. 17.

Badacze interpretujący na tej podstawie rozwój spożycia i stopę życiową w Polsce zwykle stwierdzają, że w okresie między 1945 a 1949/1950 r. następował ilościowy wzrost konsumpcji. Rosnące dochody przeznaczone były przede wszystkim na żywność i inne potrzeby podstawowe. Realny poziom cen żywności do 1949 r. stale spadał. Okres między 1945 a 1949 r. był pod tym względem niepowtarzalny w historii PRL, gdyż przy najwyższym średnim rocznym tempie wzrostu spożycia żywności (13% w gospodarstwach robotniczych) udział żywności w spożyciu mimo to wzrastał. Równocześnie był to niski poziom zaspokajania potrzeb (duże wzrosty konsumpcji ziemniaków i artykułów zbożowych). Faza ta trwała zdecydowanie krócej w gospodarstwach pracowników

⁶ Przedstawione dane mają charakter makroekonomiczny, określają one globalną podaż artykułów żywnościowych. Mają charakter szacunkowy i są z reguły wyższe niż odpowiednie informacje pochodzące z badań budżetów gospodarstw domowych. Te pierwsze są szczególnie przydatne dla charakterystyki tendencji zmian i porównań międzynarodowych. Te drugie – są niezastąpione przy dokonywaniu analiz różnicowania spożycia w obrębie danego kraju. Zob. *Spożycie artykułów żywnościowych w gospodarstwach domowych w latach 1983–1986*, Warszawa 1987, s. 3.

umysłowych. Start „od zera” powodował wysokie spożycie artykułów przemysłowych (tkaniny, obuwie, mieszkanie, higiena).

W zakresie konsumpcji artykułów żywnościowych okres szczególnego pogorszenia przypada na lata 1952–1953. Jeśli za miernik przyjmie się spożycie mięsa, to pogorszenie zaczyna się po 1951 r., osiągając dno w 1952 r., a poziom z 1951 r. zostaje przekroczony dopiero w 1955 r. Lata 1955–1958 stanowią okres poprawy, w którym konsumpcja żywności znów kroczyła po linii rosnącej, przerywanej w okresie kryzysu 1952–1954. W tym czasie wystąpiło w zakresie wyżywienia zjawisko wymiany „produktów dla ludzi ubogich” (ziemniaków, zbóż) na „produkty ludzi zamożnych” (mięso, jaja, tłuszcze). Rok 1958 jest dość wyraźną cezurą, zamykającą ten okres; konsumpcja mięsa, masła, tłuszczów zwierzęcych osiąga w nim swoje maksimum (dla mięsa jest to maksimum lokalne), a przetworów zbożowych – minimum.

W latach 1959–1961 daje się zaobserwować zahamowanie tendencji rosnącej. Spożycie mięsa ulega wahaniom i w 1962 r. jest ono nieznacznie powyżej poziomu z 1958 r. Jednocześnie spożycie artykułów niskowartościowych (przetwory zbożowe) znacznie wzrosło.

Największe przyrosty konsumpcji mięsa w PRL nastąpiły w latach 1970–1975, kiedy jego spożycie wzrosło o ponad 17 kg na głowę mieszkańca. Tendencja ta załamuje się na krótko w 1976 i 1977 r. (69,1 kg i 70,6 kg). W 1980 r. przeciętny Polak jadł o ponad 21 kg mięsa więcej niż w 1970 r. Bardziej trwale załamanie tej tendencji wzrostowej nastąpiło od 1981 r., osiągając w 1983 r. poziom zbliżony do tego z 1972 r. W latach 1981–1982 wartość odżywcza i kaloryczna spożycia żywności uległa zmniejszeniu do poziomu lat pięćdziesiątych. Już jednak w roku następnym nastąpiła poprawa, w rezultacie której w połowie lat osiemdziesiątych przywrócony został poziom wyżywienia z ostatnich lat siedemdziesiątych⁷.

Czy spożycie mięsa w rodzinach polskich zasadniczo odbiegały od tego, co było udziałem mieszkańców innych państw w analizowanym okresie? Na formułowanie pewnych wniosków na ten temat pozwalają dane zawarte w tablicach 2. i 3.

Jak się wydaje konsumpcja mięsa była uwarunkowana nie tylko różnicami ekonomicznymi (poziom rozwoju gospodarczego, podaż, ceny, dochody) społeczeństw, ale również odmiennością diety, przyzwyczajeniami i normami socjologiczno-kulturowymi itp.⁸ Charakterystyczne jest jednak, że wśród państw geograficznie położonych blisko siebie, w Czechosłowacji, NRD i RFN w końcu lat sześćdziesiątych spożywano znacznie więcej mięsa niż w Polsce. W wypadku obu państw niemieckich ów wzrost był imponujący zważywszy na niski poziom końca lat czterdziestych. Małe spożycie mięsa w Grecji, Włoszech i Jugosławii

⁷ Cz. Bywalec, *Wzrost gospodarczy a poziom życia społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1991, s. 88–89.

⁸ Szerzej na ten temat – zob. Cz. Kos, J. Nowak, *Tendencje spożycia żywności w wybranych krajach RWPG i EWG*, Warszawa 1988, s. 41–62, 94–115.

Tablica 2

**Spożycie mięsa na 1 mieszkańca w wybranych państwach w latach 1948–1988
w kilogramach**

Kraje	Lata	Spożycie na 1 mieszkańca	Kraje	Lata	Spożycie na 1 mieszkańca
Polska	1950	37	Belgia	1948–1950	47
	1960	43		1960–1962	61
	1968	52		1966/67	65
	1970	53		1980	86
	1980	74			
	1982	58,5		1988	101
Rumunia	1960–1962	36	Czechosłowacja	1950	45
	1963	31		1960	57
				1967	63
				1980	86
USA	1948–1950	82	Dania	1948–1950	62
	1960–1962	95		1960–1962	64
	1967	108		1967	41
	1980	115		1980	86
	1988	117		1988	101
Węgry	1950	34	Jugosławia	1952–1953	20
	1960–1962	49		1960–1962	27
	1967	52		1966	28,7
Wielka Brytania	1948–1950	50	NRD	1950	22
	1960–1962	74		1960	55
	1967/68	74			
	1970	76			
	1980	76		1968	63
Włochy	1948–1950	15	ZSRR	1960	40
	1960–1962	31		1968	48
	1966/67	39			
Portugalia	1960	18,7	Hiszpania	1960/61	19,0
	1964	19,7		1964/65	25,5
	1968	28,1		1968/69	35,5
	1970	38		1980	71
	1980	46		1988	83

Źródło: *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 1970*, GUS, Warszawa 1970, s. 341–342, tab. 244(304); W.E. Komarow, U.G. Czierniawskij, *Dochody i potrzeblenije nasielienija SSSR*, Moskwa 1973, s. 113; *Statisticzieskij jeżegodnik stran-czlienow Sowieta Ekonomiczeskoj Wzaimopomoczi 1976*, Moskwa 1976, s. 52, tabl. 24; *Food Consumption Statistics 1955–1971*, OECD, Paris 1973; *Food Consumption Statistics 1960–1968*, OECD, Paris 1970.; Cz. Kos, J. Nowak, *Tendencje spożycia żywności w wybranych krajach RWPG i EWG*, Warszawa 1988, s. 232–233; *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, Warszawa 1990, s. 275, tabl. 11(232).

Tablica 3

**Struktura wydatków gospodarstw domowych na spożycie (ceny bieżące)
w % ogółu wydatków**

Kraje	Lata	Żywność ^a	Napoje alkoholowe i tytoń	Odzież i obuwie	Zdrowie
Dania	1975	31,0		5,6	
	1980	25,2		5,9	1,8
	1987	22,6		5,8	1,8
	1995	14,0	5,0	5,2	2,4
	2000	12,9	4,6	4,9	2,7
Francja	1950–1954	37,2		14,1	
	1955–1959	33,5		12,5	
	1965–1968	28,5		10,9	
	1975	24,0		8,0	11,2
	1980	21,3		7,3	7,7
	1987	19,9		7,0	8,8
Hiszpania	1975	36,7		10,5	4,1
	1980	27,8		8,0	3,8
	1987	26,1		7,4	3,6
Włochy	1950–1954	41,6		12,3	
	1960–1964	38,7		9,3	
	1965–1968	37,8		9,9	
	1975	36,8		8,6	8,6
	1980	28,0		11,2	4,5
	1987	23,3		9,8	5,9
USA	1975	17,8		7,3	10,8
	1980	15,7		6,8	11,9
	1987	13,4		6,5	14,8
Portugalia	1980	36,9		10,5	4,3
	1987	37,1		10,3	4,5
	1995	20,5	4,2	8,1	5,1
	2000	18,5	4,0	7,9	4,7
Szwecja	1975	28,6		7,3	4,1
	1980	25,4		7,7	2,2
	1987	23,0		7,6	2,6
	1995	14,4	4,6	5,4	2,1
	1999	12,6	4,1	5,4	2,4
Irlandia	1980	41,7		7,4	2,1
	1986	41,8		7,4	2,7
RFN (Niemcy) ^b	1950–1954	41,6			
	1960–1964	38,7	9,3		
	1965–1968	37,8	9,3		
	1980	24,7		9,8	10,4
	1987	22,6		8,9	10,0

^a – w latach 1995 i 2000 – żywność i napoje bezalkoholowe, w latach 1980 i 1987 – żywność łącznie z napojami i tytoniem; ^b – w latach 1950–1954, 1960–1964, 1965–1968 – z napojami i tytoniem.

Źródło: *Rocznik Statystyki Międzynarodowej GUS*, Warszawa 1991, s. 96–97, tabl. 1(65); s. 409, *Rocznik Statystyki Międzynarodowej GUS*, Warszawa 2003, s. 409–410, tabl. 6(286); *Rocznik Statystyki Międzynarodowej GUS*, Warszawa 1977, s. 296, tab. 5(287).

mogło wynikać – oprócz wielu innych czynników o charakterze ekonomicznym – m.in. z odmienności kuchni narodowych regionu Morza Śródziemnego, w których nie odgrywało ono tak istotnej roli jak w państwach Europy Centralnej położonych bardziej na północ. Polska pod tym względem najbardziej była zbliżona do Węgier, pozostawała daleko w tyle nie tylko za USA czy Australią, ale również Austrią, Francją czy Wielką Brytanią.

Szacunki dotyczące udziału wydatków na żywność w rozchodach gospodarstw domowych pokazują dystans, dzielący społeczeństwo polskie i świat zachodni. W najbogatszych z tych państw w latach 1952–1958 oscylował on już w okolicach 30% (Dania, USA, Szwecja, Belgia, Wielka Brytania), podczas gdy w Polsce w analogicznym okresie wahał się na poziomie znacznie ponad 40%. Dane, jakie udało się odnaleźć w pracach zawierających wyniki badań ekonomicznych na ten temat wskazują, że pod tym względem Polska niewiele odbiegała od najbardziej rozwiniętych gospodarczo państw bloku wschodniego. Wydatki na żywność w budżetach czechosłowackich gospodarstw domowych pochłaniały w 1955 r. 46,6%, w 1960 r. – 42,3%, a w 1965 r. 40,5% ich realnych dochodów. Na Węgrzech odpowiedni wskaźnik w 1960 r. wynosił 40,6%, w 1965 r. – 37,7%⁹.

Mimo tego dystansu do Zachodu nie wydaje się, aby osiągnięty poziom spożycia mięsa, w tym jego okresowe zmniejszenie był na tyle istotny, aby odbić się negatywnie na rozwoju antropologicznym Polaków w tych latach. Na postawienie tej hipotezy pozwalają wyniki takich badań, przeprowadzanych od 1955 r. Wskazują one, że w latach 1955–1978 u obu płci młodzieży w wieku od 7 do 18 lat następował systematyczny wzrost wysokości ciała w tempie około 2–3 cm na dekadę. Zmniejszał się średni wiek menarche, zwiększało otłuszczenie podskórne. Badacze tej problematyki ważne znaczenie dla uzyskania tych korzystnych wskaźników przypisują m.in. odżywianiu. Ciekawym wnioskiem wypływającym z tych badań było również stwierdzone naukowo trwałe upośledzenie ludności chłopskiej, co wykazała przede wszystkim analiza wariacyjna wysokości ciała poborowych polskich¹⁰.

Czy to oznaczało, że osiągnięty poziom konsumpcji żywności był oceniany jako zadowalający? Jedną z możliwości odpowiedzi na tak postawione pytanie dają niektóre badania opinii publicznej.

W maju 1959 r. Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP) przeprowadził ankietę na temat polityki cen, w której wzięło udział 1798 osób, w tym 969 kobiet. 36% badanych mieszkańców miast małych (do 10 tys.) i 27% dużych uważało, że ich potrzeby w zakresie mięsa były zaspokojone niedostatecznie (odpowiedzi „dobrze” udzieliło odpowiednio 17% i 22%). Jednocześnie 22%

⁹ B. Mieczkowski, *Personal and Social Consumption in Eastern Europe. Poland, Czechoslovakia, Hungary, and East Germany*, New York, Washington, London 1975, s. 210 i 234.

¹⁰ T. Bielicki, Z. Welon, A. Waliszko, *Zmiany w rozwoju fizycznym młodzieży w Polsce w okresie 1955–1978*, Wrocław 1981, s. 22–26.

ankietowanych stwierdziło, że przy zwiększeniu dochodów o 15% zamierza zwiększyć wydatki na żywność, w tym najwięcej z nich, bo 52,4% na mięso¹¹.

Bardziej szczegółowe analizy tej problematyki zostały przeprowadzone w 1960 r. przez Zygmunta Żekońskiego¹² na próbie 1430 respondentów – mieszkańców miast powyżej 18 roku życia. Uczestnikom ankiety zadano pytanie: „Gdyby Pan(i) zarabiał 30–40% więcej niż obecnie, na co by Pan(i) wydał(a) dodatkowe zarobki?”. Odpowiedzi na nie były zróżnicowane ze względu na dochody. Na lepsze wyżywienie wydało by te dodatkowe zarobki ogółem 72% badanych. Z przedstawionych badań wynika, że w 1960 r. większość grup społeczno-zawodowych spożywała mięso 1–3 razy w tygodniu. Jednocześnie około 70% respondentów uważało, że oszczędzanie na jedzeniu jest niesłuszne.

Sondaże z lat siedemdziesiątych wskazują, że ów stan niezadowolenia z braków zaopatrzenia w artykuły żywnościowe nie opuszczał znacznej części Polaków nawet w latach gierkowskiej prosperity, choć bez wątplenia manifestował się on w znacznie mniejszym stopniu niż wcześniej czy później. W 1974 r. na pytanie: „Jakich artykułów żywnościowych jadłoby się w Pana(i) domu więcej w przypadku zwiększonych dochodów i dobrego zaopatrzenia rynku”, aż 60,7% respondentów stwierdziło, że owych dochodów nie przeznaczyłoby na jedzenie. Wśród 37,8%, które było przeciwnego zdania aż 42,3% wskazało na mięso jako przedmiot swych niezaspokojonych potrzeb konsumpcyjnych (następne w kolejności były wędliny – 39,6% i owoce południowe – 20,9%). Jednocześnie te same badania potwierdziły zaobserwowaną już w 1959 r. tendencję uzależniającą oceny dostępności mięsa i przetworów mięsnych od miejsca zamieszkania. Szczególnie widoczne było w nich uprzywilejowanie miast wielkich, powyżej 100 tys. mieszkańców. Wydaje się, że w ten sposób polityka redystrybucji dostaw mięsa według kryteriów terytorialnych znajdowała odzwierciedlenie w nastrojach społecznych. Ponadto porównanie badań z lat 1969–1961 i tych z 1974 r. pokazuje, że poziom niezadowolenia z braków mięsa i jego przetworów wyraźnie zmniejszył się¹³.

Kolejne badania na temat częstotliwości spożywania mięsa, aczkolwiek tylko częściowo porównywalne z tymi z 1960 r., przeprowadzono we wrześniu 1977 r. Wskazują one jednak na znaczną poprawę w zakresie jakości odżywiania. Aż 69% pytanych twierdziło, że spożywa mięso i jego przetwory co najmniej kilka razy w tygodniu, w tym 15% codziennie. Odpowiednie wskaźniki w przypadku drobiu wynosiły 29% i 2%. Częstsze spożycie mięsa było charakterystyczne dla

¹¹ Archiwum Taylor Nelson Sofres Ośrodka Badania Opinii Publicznej (dalej – ATNS OBOP), 9.098 B, I. Wiatr, Opinie o zaspokojeniu potrzeb materialnych ludności miejskiej, Warszawa, listopad 1959; *ibidem*, I. Wiatr, *Prognozy popytu i jego zasadniczych tendencji*, Warszawa, listopad 1959.

¹² ATNS OBOP, 9.109, Z. Żekoński, *Struktura żywienia ludności miast (Wyniki badań ankietowych)*, Warszawa 1961; ATNS OBOP, 9.110, Z. Żekoński, *Wstępne informacje o strukturze żywienia ludności miast*, Warszawa 1960.

¹³ S. Szostkiewicz, *Zaopatrzenie w żywność w opinii społecznej*, Warszawa 1974, s. 30–31 i 39.

ludności miejskiej, a szczególnie dla wyżej kwalifikowanych grup społeczno-zawodowych. Na podstawie analizy produktów spożytych w ciągu dnia poprzedzającego badanie wyróżniono wówczas trzy grupy ludności w zależności od tego, czy ich przedstawiciele jedli mięso lub wędliny, czy też ryby, jaja i drób. Grupa pierwsza – 39% ogółu – nie zjadła mięsa i jego przetworów ani razu w ciągu dnia, w tym 17% nie spożywało nie tylko mięsa, ale również ryb, jaj i drobiu. Grupa druga (40%) to osoby, które zjadły mięso lub jego przetwory tylko raz w ciągu dnia, przy czym 24% nie konsumowało ryb, jaj ani drobiu. Wreszcie trzecia grupa (21%) czerpała białko przede wszystkim ze spożytego (kilka razy w ciągu dnia) mięsa i jego przetworów, ponadto 6% oprócz mięsa jadła także ryby, jaja i drób. Okazało się więc, że około połowa badanych spożyła wszystkie grupy produktów konieczne dla pokrycia zapotrzebowania na niezbędne składniki spożywcze¹⁴.

Co ciekawe, te wskaźniki częstotliwości spożycia mięsa i jego przetworów były podobne do tych, jakie uzyskało Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) w lipcu 1983 r. (tablica 4.).

Tablica 4

Częstotliwość spożycia mięsa i wędlin w rodzinach badanych przez CBOS w lipcu 1983 r.

Kategoria społeczna	Mięso			Wędliny		
	2 razy i mniej tygodniowo	3–4 razy tygodniowo	5–7 razy tygodniowo	2 razy i mniej tygodniowo	3–4 razy tygodniowo	5–7 razy tygodniowo
Ogółem	46,0	41,6	12,4	44,1	37,3	18,6
Zawodowo czynni w tym:						
Inteligencja i urzędnicy	23,6	63,9	12,5	22,8	44,4	32,8
Robotnicy	42,5	42,6	14,9	33,3	44,5	22,2
Dwuzawodowi	63,5	29,5	7,0	59,0	29,7	11,3
Chłopi	58,6	24,6	16,8	75,4	15,8	8,8
Zawodowo bierni w tym:						
Emeryci i renciści	53,0	39,2	7,8	50,6	38,8	10,6

Źródło: L. Beskid, *Sytuacja materialna i potrzeby robotników w 1983 r. (wyniki badania ankietowego)*, w: *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 3: *Warunki bytu robotników*, Warszawa 1984, s. 287, tab. 8.

Analizy socjologiczne wskazują więc, że od końca lat pięćdziesiątych dokonywał się postęp w zakresie spożycia mięsa i jego przetworów. Jednocześnie

¹⁴ OBOP, Sposób odżywiania się społeczeństwa polskiego (wrzesień 1977 r.).

nie przynajmniej niektóre z nich potwierdzały tezę, że jedną z najistotniejszych barier tego procesu były osiągane dochody. Nie jest przypadkiem, iż w maju 1959 r. aż 41% badanych, których pytano o metody podnoszenia stopy życiowej, uważało za najkorzystniejszą dla siebie obniżkę cen artykułów żywnościowych, 35% podwyżkę płac, 6% obniżkę cen artykułów odzieżowych i tylko 5% obniżkę cen artykułów trwałego użytku¹⁵.

To – jak widać usilnie realizowane – dążenie do większej konsumpcji mięsa i jego przetworów łączyło się z niezadowoleniem ze stanu zaopatrzenia w nie sklepów. Potwierdzają to cytowane już wyniki sondażu OBOP przeprowadzonego w maju 1959 r. na temat polityki cen. Respondentów pytano również o zaopatrzenie różnego rodzaju sklepów. Okazało się, że procent osób określających zaopatrzenie sklepów mięsnych jako dobre wyniósł 18,4, a jako niedostateczne – 37,9; odpowiednie wskaźniki dla sklepów nabiałowych osiągnęły wielkość 48,5 i 9,6, owocowo-warzywnych – 47,2 i 11,4 a innych żywnościowych 44 i 4,8. Zaopatrzenie w artykuły mięsne było oceniane jako szczególnie złe, a rozkład tych opinii w zależności od grup zamożności nie wykazywał zauważalnych prawidłowości. Dla wyrażanych ocen istotne znaczenie miały różnice w zaopatrzeniu miast ze względu na ich wielkość. Procent odpowiedzi negatywnych na temat zaopatrzenia sklepów mięsnych w miastach do 10 tys. mieszkańców wynosił 46, powyżej 100 tys. – 37, a pozytywnych – odpowiednio 15 i 18¹⁶.

Owe ustalenia korespondują z tymi, jakie uzyskano przy okazji sondażu, dotyczącego zakupów w Warszawie, przeprowadzonego w grudniu 1961 r. na próbie blisko 900 osób. Respondenci najczęściej narzekali na brak towarów w sklepach spożywczych (36,1%), nieuprzejmość obsługi (31,4%) i brak uczciwości (24,2%), na sprzedawanie produktów w złym gatunku (15,2%) oraz brudy, brak higieny i estetyki (12,5%). Wskazania odpowiednie dla sklepów przemysłowych były mniejsze. Najważniejszy postulat, jaki wysuwali to usprawnienia zaopatrzenia w towary (46%). Narzekania na trudności w dokonywaniu zakupów najczęściej dotyczyły odzieży, konfekcji różnych artykułów przemysłowych (18,9% wskazań) oraz mięsa i wędlin (17,3%), następnie obuwia (16,%), nabiału, mleka i serów (12%), innych artykułów spożywczych (9,9%) i pieczywa (9,7%)¹⁷.

Bardziej systematycznie prowadzone badania OBOP, dotyczące ocen rynku żywnościowego pozwalają na prześledzenie stałych wskaźników opinii społecznych na ten temat od połowy lat siedemdziesiątych. Jednym z nich były odpowiedzi na pytania o stan zaopatrzenia sklepów spożywczych w pobliżu miejsca zamieszkania (tablica 5.).

¹⁵ ATNS OBOP, 9.098A, I. Wiatr, *Opinie o metodach podnoszenia stopy życiowej 1959*, OBOP, listopad 1959 r.

¹⁶ ATNS OBOP, 9.098 B, I. Wiatr, *Opinie o zaspokojeniu...*

¹⁷ ATNS OBOP, 9.50, R. Peretiatkowicz, *Zakupy w Warszawie*, Warszawa 1962.

Tablica 5

**Rozkład odpowiedzi (w %) na pytanie o stan zaopatrzenia sklepów spożywczych
w miejscu zamieszkania w badaniach OBOP z lat 1976–1986**

Zaopatrzenie	Średnia dla 1974	Średnia dla 1975	Styczeń 1976	Wrzesień 1976	Wrzesień 1977
Dobre	30	20	30	6	11
Takie sobie	31	31	34	16	26
Złe	36	48	34	73	62*
Trudno powiedzieć	3	1	2	2	1
Zaopatrzenie	Wrzesień 1978	Marzec 1979	IV kwartał 1979	III kwartał 1980	IV kwartał 1980
Dobre	17	14	10	4	1
Takie sobie	32	33	29	18	7
Złe	50	52	59	77	91
Trudno powiedzieć	1	1	2	1	1
Zaopatrzenie	Wrzesień 1981	Maj 1982	Listopad 1982	Listopad 1983	Maj 1984
Dobre	2	13	5	11	20
Takie sobie	7	37	36	38	47
Złe	90	47	57	48	31
Trudno powiedzieć	1	3	2	3	2
Zaopatrzenie	Listopad 1984	Maj 1985	Listopad 1985	Listopad 1986	Luty 1988
Dobre	16	22	27	24	6
Takie sobie	44	47	44	43	22
Złe	38	29	28	31	70
Trudno powiedzieć	2	2	1	2	2

* Według innych danych – 59.

Źródło: Komunikaty z badań OBOP z lat 1974–1986; AAN, KC PZPR, mikr. 3228 [d. sygn. 2959], k. 98, Informacja o stanie nastrojów społecznych i działalności przeciwnika w pierwszym okresie II etapu reform, Wydział Propagandy KC PZPR, marzec 1988 r.

Porównanie wyników badań z lat 1974–1988 wskazuje, że poczucie zadowolenia z zaopatrzenia sklepów w artykuły spożywcze ulegało charakterystycznym przemianom. W tym okresie osiągnęło ono swoje apogeum na początku 1976 r. (30% ocen „dobrych” i 34% „złych”). Gwałtowne załamanie owego optymizmu nastąpiło we wrześniu 1976 r., co należy wiązać z okolicznościami towarzyszącymi nieudanej „operacji cenowej” z czerwca 1976 r. Opinie społeczne na ten temat osiągnęły swe dno w czwartym kwartale 1980 r. co koresponduje z cytowanymi wcześniej wskaźnikami spożycia mięsa i jego przetworów na 1 mieszkańca. Stan relatywnego zadowolenia z zaopatrzenia sklepów w artykuły spożywcze, charakterystyczny dla początku 1976 r. w następnym dziesięcioleciu już się nie powtórzył.

Dopełnienie badań OBOP w tym zakresie mogą stanowić sondaże CBOS. W listopadzie 1987 r. w przeprowadzonej przezeń ankiecie oceny zaopatrzenia

sklepów spożywczych uzyskały następujące wskaźniki procentowe: dobre – 21,4, ani dobre ani złe – 34,1, złe – 44,1, trudno powiedzieć – 0,2%¹⁸.

Badania opinii publicznej wskazywały również, że na początku lat osiemdziesiątych odsetek osób deklarujących niski stopień zaspokojenia potrzeb w zakresie wyżywienia wynosił 10,6 i był znacznie niższy niż w przypadku kultury (39,2), mieszkania (24,4), odzieży (22,4) i ochrony zdrowia (14,4). Ten rozkład wartości wskaźnika deprywacji potrzeb potwierdza tezę, iż wyżywienie ze względu na swe podstawowe znaczenie było w warunkach kryzysu gospodarczego przedmiotem szczególnej ochrony w rodzinach polskich¹⁹.

Jaką rolę w kształtowaniu tych nastrojów odgrywały braki mięsa i jego przetworów? Bardziej systematyczne badania tej problematyki stały się przedmiotem analiz OBOP w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Już w 1974 r. mięso jego produkty były uznawane za te artykuły spożywcze, na których brak w sklepach położonych w pobliżu miejsca zamieszkania narzekano najczęściej (wskazanie „bardzo często brak” w przypadku mięsa wołowego bez kości wybrało 65,4% pytanym, w przypadku szynki – 61,8%, mięsa wołowego z kością – 60,0%, mięsa wieprzowego – 47,1%, kielbasy zwyczajnej – 28,1%)²⁰. Inne badania z przełomu grudnia i listopada 1974 r. potwierdziły, że Polacy w większości (84%) uznali mięso i jego przetwory jako te produkty, o które powinien się wzbogacić rynek, aby „wszyscy obywatele mogli odżywiać się w sposób zdrowy i racjonalny”. Jednocześnie wskazały one na występowanie powszechnej i bardzo silnej potrzeby większego spożycia mięsa, a w następnej kolejności – owoców i warzyw, połączonej z przewagą optymistycznych prognoz w kwestii zaopatrzenia w artykuły spożywcze w 1975 r.²¹ Ten optymizm wyraźnie załamał się w 1976 r. Jeszcze w kwietniu 1976 r. wskaźnik dostępności mięsa wołowego kształtował się na poziomie 7%, kielbasy krakowskiej – 9%, mięsa wieprzowego – 7%, kielbasy zwyczajnej – 54%, kurcząt – 52%. We wrześniu tego roku osiągnął on odpowiednio wielkości: 5%, 4%, 0,6%, 31% i 27%²². Jest to bez wątpienia efekt przede wszystkim pogłębiających się trudności aprowizacyjnych, które tkwiły u genezy Czerwca 1976 r.

Wskaźniki dostępności artykułów mięsnych, obliczone przez OBOP w stosunku do ogółu osób deklarujących swoje rozeznanie w zaopatrzeniu rynku na poszczególne produkty zawiera tablica 6.

¹⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej – KC PZPR), mikr. 3224 [d. sygn. 2055], k. 49, Informacja o ocenach minionego roku w świetle wyników badań socjologicznych.

¹⁹ L. Beskid, *Sytuacja materialna i potrzeby robotników w 1983 r. (wyniki badania ankietowego)*, w: *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 3: *Warunki bytu robotników*, Warszawa 1984, s. 284–286.

²⁰ S. Szostkiewicz, *op. cit.*, s. 30–31 i 39.

²¹ OBOP, Komunikat z badań nr 2/43, styczeń 1975 r.

²² OBOP, Komunikat z badań nr 23/105, październik 1976 r.

Tablica 6

Wskaźniki dostępności artykułów mięsnych w latach 1977–1986*
na podstawie badań OBOP

Artykuł	Wrzesień 1977	Wrzesień 1978	Marzec 1979	Grudzień 1979	IV kwartał 1980
Mięso wołowe z kością	12	12	9	7	4
Kiełbasa krakowska	2	5	4	2	1
Mięso wieprzowe	1	1	3	2	1
Mięso wołowe bez kości	3	2	3	2	0
Szynka	–	–	–	1	0
Kiełbasa zwyczajna	24	18	27	16	7
Artykuł	Maj 1981**	Wrzesień 1981**	Listopad 1982**	Kwiecień 1982**	Maj 1983**
Mięso wołowe z kością	44	12	74	47	74
Kiełbasa krakowska	25	6	25	26	37
Mięso wieprzowe	32	6	21	36	30
Mięso wołowe bez kości	24	4	31	26	37
Szynka	20	1	3	25	8
Kiełbasa zwyczajna	62	23	61	49	74
Artykuł	Listopad 1984**	Listopad 1985**	Maj 1986**	Listopad 1986**	
Mięso wołowe z kością	69	69	66	66	
Kiełbasa krakowska	22	26	32	35	
Mięso wieprzowe	17	27	36	35	
Mięso wołowe bez kości	30	28	26	28	
Szynka	4	5	12	9	
Kiełbasa zwyczajna	52	59	69	64	

* Dane OBOP z lat poprzednich nie są porównywalne, gdyż wskaźniki dostępności obliczono wówczas w stosunku do wszystkich badanych, wraz z tymi, którzy w kwestii dostępności towarów nie mieli zdania.

** Dostępność w ramach reglamentacji.

Źródło: Jak w tablicy 5.

Tak jak przy okazji wcześniej analizowanych opinii na temat zaopatrzenia sklepów w artykuły spożywcze, i w tym wypadku dostępność poszczególnych gatunków mięsa i wędlin była najmniejsza w czwartym kwartale 1980 r. Wprowadzenie reglamentacji tych artykułów zwiększyło społeczne poczucie ich dostępności.

Ustalenia socjologów uzupełniają badania ekonomistów. Te z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych poświadczają wysoką elastyczność dochodową wydatków na żywność²³. Badania ankietowe przeprowadzone we wrześniu 1988 r.

²³ Ten współczynnik wskazuje na stopień nasycenia potrzeb zaspokajanych przez określone dobra i usługi. Im wyższy jest poziom elastyczności dochodowej, tym niższy jest stopień zaspokojenia potrzeby ujawnianej przez wydatek i tym silniejsza reakcja popytu konsumentów na wzrost dochodów. Zob. J. Sikorska, *Hierarchie wydatków ludności pracowniczey w 1971 r.*, w: *Ekonomicz-*

wśród ludności pracowniczej regionu wrocławskiego przez naukowców z miejscowej Akademii Ekonomicznej pokazały, że tylko 18–22% gospodarstw domowych wskazało na pełne zaspokojenie potrzeb na mięso i wędliny oraz na ryby i przetwory, a 35–40% deklarowało zaspokojenie na nie na poziomie powyżej 50%²⁴.

W świetle poczynionych ustaleń zaopatrzenie w żywność w życiu codziennym polskich rodzin odgrywało niezwykle istotną rolę. Polacy na żywność wydawali dużo, na mięso i wędliny chcieli wydawać jeszcze więcej, a zaopatrzenie w nie oceniali bardzo krytycznie. O większe ilości mięsa upominali się zarówno słownie, jak i czynnie. W jakich sposób? Mając świadomość niemożności udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na tak postawione pytanie chciałbym w dalszej części tego artykułu wskazać na niektóre formy świadomości społecznej, postaw i zachowań kształtowanych przez poczucie niezaspokojenia potrzeb w tym zakresie.

Sposoby reagowania na niedobory mięsa

Skargi do najwyższej władzy

Swemu niezadowoleniu z braków aprowizacyjnych Polacy dawali upust m.in. w słowie pisanym. Potwierdzają to przede wszystkim listy – skargi pisane przede wszystkim do władz najwyższego szczebla.

Problemy materialnych warunków życia, w tym trudności aprowizacyjnych były częstym tematem korespondencji wpływającej do Biura Listów i Inspekcji KC PZPR już w okresie stalinowskim. Jedną z większych fal negatywnych reakcji wywołały artykuły zamieszczone w początkach 1956 r. w „Trybunie Ludu” i „Życiu Warszawy” próbujące udowodnić, że płaca realna w okresie Planu Sześcioletniego zwiększyła się średnio o 26–27%. W anonimie, jaki przy tej okazji skierowano do Komitetu Centralnego, pisano: „Seria artykułów [...] w »Życiu Warszawy« i artykuł w »Trybunie Ludu« na temat wzrostu płac realnych stały się przedmiotem nowej fali złorzeczeń albo na odmianę kpin. »Wiesz jak można wyżyć za 1.20 zł dziennie« – pyta jeden drugiego. »Kupuje się dwie bułki po 50 gr i za 20 gr gazetę. Bułkami się nasycisz, ale za to w gazecie wszystko znajdziesz»²⁵.

ne i społeczne problemy spożycia, praca zbiorowa pod. red. L. Beskid i Z. Sufina, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1976, s. 168–186.

²⁴ K. Mazurek-Łopacińska, *Modelowanie konsumpcji żywności*, w: *Polski model konsumpcji*, cz. 2: *Problemowe modele konsumpcji lat osiemdziesiątych – wybrane techniki*, Katowice 1990, s. 38–39.

²⁵ Chodzi o artykuły R.F., *Jak rozwijała się w toku sześciolatki płaca realna ludzi pracy* („Try-

Kwestia trudności materialnych, w tym aprowizacyjnych była jednym z najważniejszych tematów korespondencji wpływającej do centralnych instytucji państwowych i partyjnych również w okresie gomułkowskim. Liczba wypowiedzi tego typu wzrastała zwykle przy okazji przeprowadzanych jawnie lub tajnie zmian cen (zwykle podwyżek) artykułów spożywczych i – rzadziej – przemysłowych, nośników energii czy opłat za przejazdy komunikacją publiczną. Już 15 sierpnia 1957 r. została dokonana podwyżka cen detalicznych masła oraz obniżka cen detalicznych słoniny, smalcu i margaryny, 20 czerwca 1959 r. – podwyżka cen detalicznych wołowiny, od września 1959 r. – podwyżka miesięcznych biletów kolejowych, od 17 października 1959 r. – wzrosły ceny detaliczne mięsa, słoniny, smalcu i przetworów mięsnych (średnio o 25%). Od 31 lipca 1966 r. spadły ceny smalcu, a wzrosły – wyrobów tytoniowych i ryb. Od 1 kwietnia 1963 r. nastąpił wzrost cen węgla, drewna opałowego, energii elektrycznej i gazu. X Plenum KC PZPR, obradujące w listopadzie 1967 r. podjęło decyzję o podwyżce cen mięsa, artykułów zwierzęcych i przetworów mięsnych²⁶. W listopadzie 1967 r. nastąpił wzrost opłat za przejazdy komunikacją miejską, w tym wprowadzono nowe zasady korzystania z ulgowych biletów miesięcznych. W znakomitej większości komentarzy na ten temat dominowało przekonanie o stopniowym pogarszaniu się warunków życia.

Z punktu widzenia analizy listów, zawierających opisy nędzy materialnej, ważne były wnioski, jakie wyciągnęli socjologowie je analizujący w Polskim Radiu w kwietniu 1963 r. Jak twierdzili, pierwszym sygnałem ich fali był anonim z Radomia z datą stempla pocztowego z 28 marca 1963 r., a więc pisany w przeddzień exposé premiera, zapowiadającego podwyżki cen. Autor był dość dokładnie poinformowany o zamierzonym kroku rządu. Od tej chwili napływało kilkanaście listów dziennie. „Jeszcze nigdy nie było [...] tylu konkretnych wyliczeń i zestawień zarobków i wydatków rodziny pracowniczej; ba – zdarzało się – że listy wspierano specjalnie opracowanymi tabelami. [...] W pliku korespondencji nie było jednej, która by solidaryzowała się z posunięciem regulacyjnym”²⁷. Cała korespondencja była anonimowa. W tych przekazach główną winę za pogarszające się materialne warunki bytu obciąża się „Ich”: rząd, partię, władzę. „Oni” oskarżani byli przede wszystkim o oszukiwanie społeczeństwa. Władza w tych opiniach była ponadto pozbawiona honoru. Jak pisał autor listu, krytykującego w 1958 r. podwyżki cen niektórych artykułów spożywczych „mi się cisną bardzo ordynarne

buna Ludu” 1956, nr 33) i W. Brusa w „Życiu Warszawy” (1956, nr 27, nr 28, nr 30, nr 31 i nr 32). AAN, 237/XXV-17, k. 121-125, Biuletyn nr 8/119, 3 marca 1956 r.

²⁶ AAN, KC PZPR, 1738 (mikr. 2896), k. 191-202, Notatka Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu i Państwowej Komisji Cen w sprawie cen detalicznych mięsa, artykułów zwierzęcych i przetworów mięsnych, Warszawa, 20 października 1967 r.

²⁷ Dział Dokumentacji Aktowej Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. (dalej – DDA), 1050/42, Serwis Biura Listów nr 74, kwiecień 1963 r.

wyrazy, ale się opanowałem, bo na Was nie ma rady, bo kto nie ma honoru – ten nie ma miłosierdzia, tego nikt i nic nie przekona. Ocuci Was chyba jaki Poznań ja myślę, że znów musi dojść do Poznania, bez Poznania nie będzie »rozeznania«, bo jesteście głusi²⁸.

Polityka społeczno-gospodarcza władz PRL była oskarżana przede wszystkim o to, że nie realizuje oficjalnie głoszonych zasad sprawiedliwości i równości społecznej.

W 1959 r., w okresie trudności aprowizacyjnych, nadawcy korespondencji do radia często formułowali opinie, że „jest u nas dobrze tylko wybrancom komunistycznym; ludzie uczciwi w tym ustroju muszą przymierać głodem”²⁹.

Ten sam sposób myślenia pojawił się w listach na temat podwyżki cen z 1967 r. Na początku 1968 r. mieszkaniec powiatu żywieckiego pisał do Polskiego Radia: obserwuje się „zastraszający wzrost dysproporcji w poziomie bytu obywateli. Rodzi się nowa burżuazja, mimo że nie posiada własnych środków produkcji. Obecna niezrekompensowana podwyżka cen jest niczym innym jak dalszym krokiem do pogłębienia tych dysproporcji. [...] Obiecana [...] rekompensata z funduszu płac to gruszki na wierzbie, bowiem znowu w pierwszej kolejności trafiać ona będzie do kieszeni zamożnych. Tak więc mięso odebrane od ust ludziom biednym przypadnie w części tym, którzy już osiągnęli dobrobyt i tak będzie ich stać na kupno mięsa mimo podwyżki”³⁰.

Wskazane poczucie nierówności społecznej, wyrastające na bazie różnic materialnych, stanowiło nie tylko kryterium podziału na władzę i społeczeństwo. W interpretacjach potocznych stanowiło ono podstawę do wyrażania często skrajnie odmiennych i silnie zabarwionych emocjonalnie opinii o poszczególnych grupach społecznych.

Nie jest bowiem przypadkiem, że pracownik transportu w Gorlicach, mieszkający na wsi, w 1968 r. pisał do Polskiego Radia: „Dlaczego [...] istnieje taka rażąca różnica pomiędzy fizycznie pracującym a pracownikiem umysłowym, dlaczego robotnik na 1 miesiąc wypoczynku ma czekać 10 lat; dlaczego zasiłek rodzinny przysługuje po 3 miesiącach i deputat węglowy po roku pracy? Im praca jest cięższa to jest mniej popłatna. [...] Dziś prasa, radio nasze i inne środki propagandy ubolewają nad losem strajkujących robotników angielskich, francuskich, nad losem murzynów amerykańskich, nie wspominając o murzynach własnych”³¹. W tym ostatnim wypadku winni nędzy materialnej zostali określani

²⁸ DDA, 1050/23, Biuletyn Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” nr 50, 25 lipca 1958 r.

²⁹ DDA, 1050/34, Nastroje i postulaty w listach słuchaczy do Polskiego Radia, 20 lutego 1959 r.

³⁰ DDA, 1208/1, Biuletyn Wewnętrzny nr 394, luty 1968 r., Wypowiedzi dotyczące uchwały X Plenum KC PZPR.

³¹ DDA, 1208/2, Biuletyn Wewnętrzny nr 457, wrzesień 1968 r., Listy o zarobkach i budżecie domowym niektórych rodzin robotniczych.

niewiele inaczej: „Ci panowie którzy ustalili te głodowe stawki i grupy to chyba syjoniści, którzy w ogóle w życiu fizycznie nie pracowali i nie mają żadnego wyobrażenia o wysiłku fizycznym”³². Był to bez wątpienia efekt marcowej propagandy antysyjonistycznej, która bynajmniej nie trafiała w próżnię społeczną.

Świadomość trudności materialnych życia codziennego w Polsce gomułkowskiej skłaniała „szarych ludzi” do bardzo krytycznych komentarzy wszelkich informacji, które mogły być interpretowane jako przejawy wystawnego stylu życia i piastowania urzędów przez ludzi władzy.

Poczucie biedy wpływało również na krytyczne oceny udziału Polski w polityce międzynarodowej. Nie chodziło bynajmniej tylko o wskazane koszty wizyt. W listach wyrażano niejednokrotnie przekonanie, że zła sytuacja materialna, w tym szczególnie aprowizacyjna Polski to efekt zależności i wycisku ze strony wschodniego sąsiada.

W latach 1966–1967 w myśleniu potocznym kojarzono często podwyżki cen w Polsce z wojną w Wietnamie i koniecznością pomocy krajom arabskim.

Motyw braków towarowych, w tym artykułów żywnościowych oraz ich cen pojawiał się jako stały temat skarg kierowanych do centralnych instytucji partyjnych i państwowych również w okresie późniejszym. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych listy dotyczące produkcji rolnej i żywienia stanowiły kilkanaście procent ogółu korespondencji napływającej do KC PZPR. W drugiej połowie 1976 r. szczególnie krytykowano brak mięsa i jego przetworów, cukru (do chwili wprowadzenia bonów), kasz, makaronów, masła, margaryny i innych tłuszczów, a także wielu artykułów przemysłowych codziennego użytku. Na tle tych braków podnoszony był nieraz w bardzo ostrej formie problem „cichych” podwyżek cen. Przytaczano przykłady podnoszenia cen na tzw. nowe wyroby, poprzez zmianę etykiety, nazwy bądź opakowania. Wycofywanie produktów tańszych było piętnowane zwłaszcza przez gorzej zarabiających robotników, posiadających wielodzietne rodziny, kobiety samotnie wychowujące dzieci. Systematycznie nadawcy tej korespondencji krytykowali nie tylko brak mięsa i jego przetworów, ale również pogarszającą się jakość wędlin. Podawali przy tym przykłady różnego rodzaju spekulacji i nadużyć. Podobne problemy dominowały w listach kierowanych do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług³³.

³² *Ibidem*.

³³ AAN, KC PZPR, mikr. 2909 [d. sygn. 1797], k. 245, Ocena listów oraz sposobu rozwiązywania spraw podnoszonych przez ludność w 1976 roku, Biuro Listów i Inspekcji; *ibidem*, mikr. 2978 [d. sygn. 1809], k. 77, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji do KC PZPR i instancji partyjnych w 1978 r.; *ibidem*, mikr. B 2983 [d. sygn. 1814], k. 596, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji kierowanych do instancji partyjnych w 1979 r.; AAN, Ministerstwo Handlu wewnętrznego i Usług (dalej – MHWiU), 15/1, k. 23, Wykaz statystyczny wpływu i sposobu załatwiania skarg (wniosków) w okresie od dnia

Skargi na spekulację artykułami żywnościowymi, ich wysokie ceny oraz braki stanowiły również stały temat w korespondencji napływającej do władz centralnych w latach osiemdziesiątych³⁴. Szczególnie namiętnie mizéria aprowizacyjna była piętnowana w listach wpływających do KC PZPR w końcu 1980 i w 1981 r. Wprowadzenie od kwietnia 1981 r. reglamentacji mięsa w warunkach jego permanentnego braku silnie wpływało na kształtowanie negatywnych nastrojów społecznych w stosunku do władzy. Nieprzypadkowo w liście z maja tego roku anonimowi „mieszkańcy Łodzi” pisali: „Naród Polski jest umęczony do tego stopnia, że znajduje się u kresu sił. Stale wydłużające się kolejki za żywnością doprowadzają nas do rozpacz. Po kartki na mięso i wędliny trzeba wystawać w kolejkach. Żeby otrzymać na kartki parę deka wędliny i mięsa trzeba stać w kolejkach po kilka godzin. Jak było mięso i wędliny bez kartek, to sklepy były czynne od 9-ej rano, a teraz na kartki sklepy otwiera się dopiero o 10-ej, a ludzie stoją na ulicy i czekają na boskie zmiłowanie. Wchodzi się do sklepu, to jest tylko mięso, a wędliny przywozi się o 12-ej lub 13-ej i nie zawsze jest takie mięso czy też wędlina jaka przysługuje na kartki. Jednym słowem jest wielki bałagan, bo nie ma należytej organizacji. [...] Wy Towarzysze na wysokich szczeblach tego wszystkiego nie odczuwacie, bo Wy w kolejkach nie stoicie. Ciekawi jesteśmy czy Wy Towarzysze w Komitecie Centralnym i w Rządzie też otrzymujecie na kartki 400 gram wędliny i 400 gram mięsa tak jak otrzymuje robotnik?”³⁵. Wtórowała im Barbara Buchała z Bielska-Białej: „Wykończeni jesteście nerwowo wszyscy. Jak długo to będzie trwać – ten niedostatek jedzenia. [...] Ludzie chodzą po pustych sklepach jak te błędne owce. Wydano kartki na mięso – które nie mają nawet w 50% pokrycia. Pierwszego gatunku przydzielono takie ilości, że to śmiechu warte. Natomiast drugiego gatunku od tygodnia do sklepu się nie przywozi. Dzień w dzień odwiedzam sklep WSS Bielsko-Biała nr 409 by kupić coś – na próżno. [...] Dzisiaj tj. 17 IV 81 r. odeszłam od maszyny (pracuję chałupniczo – okresowo – czas mój jest bardzo drogi) , by zobaczyć czy dzisiaj przed dwoma dniami wolnymi od pracy coś będzie można kupić. Dopiero dzisiaj można było zobaczyć i usłyszeć pod adresem naszych wielkich władz co wyrabiają z narodem. Do godz. 10 nie przywieziono żadnego towaru – ludzi pełny sklep i przed sklepem. [...] Człowiek pracy zamiast odpocząć zmuszony jest wstać o godz. 5.00 ustawić się w kolejce by miał co zjeść, by mógł jakoś żyć. Nie

1 stycznia 1970 do 31 grudnia 1970 r.; *ibidem*, k. 113, Wykaz statystyczny wpływu i sposobu załatwiania skarg (wniosków) w okresie od dnia 1 stycznia 1971 do 31 grudnia 1971 r.

³⁴ Zob. m.in.: AAN, KC PZPR, XI/1066, k. 4, Informacja nr 39/XII/86 o treści listów kierowanych do Komitetu Centralnego PZPR, Biuro Listów i Inspekcji (dalej – BliI) KC, Warszawa, styczeń 1987 r.; *ibidem*, k. 22, Informacja o treści listów dotyczących problematyki cen, BliI, Warszawa 19 stycznia 1987 r.

³⁵ AAN, KC PZPR, XI/1065, k. 169, Wybór listów nr 71, BliI KC PZPR, Warszawa, maj 1981 r. Tematyka: Wypowiedzi, uwagi, propozycje dotyczące zaopatrzenia rynku, reglamentacji artykułów spożywczych.

dziwimy się, że spada wydajność pracy, ja sam nie jestem w stanie spokojnie pracować. Naród musi jeść i to dobrze, by mógł wydajnie pracować. [...] Cała nasza nadzieja była, że jak będą kartki, że wreszcie będzie jakiś ład. Zawiedliśmy się znowu. [...] Niechże spróbuje jeden, czy drugi pan minister, czy jeszcze inny dygnitarz żyć na tym dole gdzie ma wyliczone ile może zjeść i co! Czy to jest demokratyczne?”³⁶.

Tak jak i wcześniej, na początku lat osiemdziesiątych korespondenci wyrażali opinie świadczące o zaostrzaniu przez wzrastające trudności aprowizacyjne napięć społecznych między mieszkańcami miast i wsi. Jednym z licznych dowodów na potwierdzenie tej tezy niech będą fragmenty następujących dwóch listów, jakie dotarły w grudniu 1980 r. i w maju 1981 r. do Komitetu Centralnego. W pierwszym z nich, który nadszedł z powiatu ostrołęckiego nadawca pisał: „Chłoporobotnik nie jest zainteresowany obecnie intensywną produkcją rolną. Zarobionymi pieniędzmi w zakładzie zapłaci podatek. Po co ma jeszcze zadawać sobie trud, hować [tak w tekście] świnię. Żona jego jedzie do miasta, a nawet do Warszawy i tam kupuje mięso i wędliny. Sprawę wyżywienia ma rozwiązana. A teraz pytam, kto ma hodować? Skąd państwo ma wziąć mięso i tłuszcze. Bierzemy kredyty za granicą, za które kupujemy żywność. Pytam kiedy i za co my je spłacimy? Z takim rolnictwem powinno się u nas skończyć. Uważam, że należałoby 50% chłoporobotników zwolnić z zakładów, by właściwie pilnowali jednego warsztatu – rolnictwa”³⁷. Nadawcą drugiego jest Jan Dąbrowa z Piły. W swej filipice przeciwko chłopom nazywa ich ironicznie „pokrzywdzonymi” i pyta: „dlaczego nam każą płacić za swoje produkty kilkanaście razy więcej? Czy sprawiedliwością jest wymuszanie dowolnych cen na wolnym rynku? Skąd w ogóle nadmiar produktów żywnościowych na wolnym rynku, skoro robotnicze dzieci w mieście głodują? Czy to właśnie ta sprawiedliwość?”³⁸. W tej korespondencji można znaleźć również informacje o takiej mało znanej formie przejawiania się tego konfliktu, jak usuwanie rolników z kolejek w miastach, gdzie starali się zakupić mięso³⁹.

Jak widać, cytowana korespondencja zdaje się świadczyć o współwystępowaniu schematu dzielenia świata wedle opozycji MY–ONI, z deklarowaną niekiedy bardzo namiętnie świadomością wewnętrznych podziałów społecznych.

³⁶ *Ibidem*, k. 169.

³⁷ AAN, KC PZPR, XI/1065, k. 7, Wybór listów nr 63, Bliń KC PZPR, Warszawa, grudzień 1980 r.

³⁸ *Ibidem*, k. 171, Wybór listów nr 71, Warszawa, maj 1981 r.

³⁹ *Ibidem*, k. 509, Informacja o głównych problemach występujących w listach do instancji partyjnych w 1980 roku, Warszawa, luty 1981 r.

Inne formy wypowiedzi pisanych

Krytyczna ocena sytuacji aprowizacyjnej kraju była zawarta nie tylko w listach. Jej wyrazem były również różnego rodzaju napisy na murach, ulotki i inne formy pisanej „wrogiej propagandy”.

Na przykład na jednym ze sklepów we Wrocławiu w 1949 r. znaleziono napis: „Mleka nie ma, masła nie ma, mięsa nie ma, mąki nie ma, trzeba literę »m« wykreślić z alfabetu, bo dla jednego Minca szkoda jej trzymać”⁴⁰. W Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie w czasie wyborów do rad zakładowych w 1952 r. na kartach znalazły się dopiski: „całujcie nas w d... (po niemiecku)”, „dajcie nam chleb, mięso, potem będziemy wybierać” (po niemiecku); „dajcie więcej masła i mięsa” (po polsku). Przy dwóch nazwiskach narysowano swastykę⁴¹.

W zachowanych aktach spraw rozpatrywanych przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zachowały się informacje o ulotkach (jak również ich oryginały), w których wyrażano krytyczne komentarze, dotyczące również warunków materialnych, w tym braków żywnościowych. Trudności aprowizacyjne znalazły wyraz we „wrogich napisach”, jakie pojawiały się z różną częstotliwością zwykle na murach okalających zakłady produkcyjne lub inne budynki użyteczności publicznej. Co prawda, słowo „mięso” w nich się nie pojawiało, ale symbolem postulatów w zakresie poprawy warunków materialnych w ogóle było żądanie chleba. Pojawia się ono zresztą nie tylko w napisach na murach, ale również na transparentach i – o czym piszę w dalszej części tego studium – w spontanicznie wznoszonych okrzykach w trakcie różnych manifestacji ulicznych. Od kiedy jednak nabiera ono swego symbolicznego znaczenia? Wskazanie tego momentu jest dość trudne. Wydaje się jednak, że jeszcze w 1945 r. żądanie chleba – jak świadczą o tym odnalezione przekazy – nie musiało mieć charakteru przenośni. Trudności w zakupie pieczywa pojawiły się na masową skalę w wielu regionach kraju również w 1980 i 1981 r.⁴² Trudno jednak byłoby udowodnić tezę, że braki chleba nieprzerwanie towarzyszyły historii PRL, choć były niekiedy dość powszechne. Stąd przekonanie o częstokroć symbolicznym charakterze takich żądań wydaje się mimo tych zastrzeżeń zasadne.

Niewykluczone, że na częstotliwość takiego artykułowania postulatów ekonomicznych istotny wpływ miały hasła, jakie sformułowali robotnicy Poznania w czerwcu 1956 r. Wszak to właśnie na opanowanym przez manifestantów

⁴⁰ Cyt. za: J. Chumiński, *op. cit.*, s. 136.

⁴¹ Archiwum Ruchu Zawodowego (dalej – ARZ), Centralna Rada Związków Zawodowych (dalej – CRZZ), Sekretariat Zygmunta Kratko, 13, k. 39, Notatka informacyjna dla Przewodniczącego CRZZ tow. W. Kłosiewicza, Warszawa, 17 maja 1952 r.

⁴² Świadczą o tym zapisy dyskusji narad i telekonferencji z udziałem sekretarzy KW PZPR z lat 1980–1980. Zob. *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, W. Władyka, Warszawa 2004, s. 1101, 1180–1181.

28 czerwca 1956 r. gmachu KW PZPR w Poznaniu pielęgniarka Stefania Goćwińska wywiesiła tablice: „Wolność” i „Chleba”. Tego samego dnia w dekoratorni przy ul. Szamarzewskiego przygotowano dla demonstrantów cztery transparenty, których treść była następująca: „Chcemy jeść”, „Żądamy chleba”, „Precz z krwiopicjami” i „Żądamy podwyżki płac, obniżki cen”⁴³. Jak udowadnia Paweł Machcewicz, poczucie nędzy materialnej, obok innych czynników, tkwiło u genezy decyzji o strajku w „ZISPO”. Już 23 czerwca 1956 r. jeden z robotników tego zakładu, nawiązując do odbywających się właśnie Międzynarodowych Targów Poznańskich, wyraził te nastroje w sposób następujący: „niech obcokrajowcy zobaczą, że w Polsce jest bieda i nie ma co jeść”⁴⁴. Od tego momentu napisy i ulotki, wyrażające protest przeciwko materialnym warunkom bytu pojawiały się również w innych miejscowościach. W stolicy już 28 czerwca 1956 r. na ścianie budynku Urzędu m.st. Warszawy można było przeczytać napis: „Chcemy chleba, precz z komuną”⁴⁵.

Ten sposób manifestacji niezadowolenia zarówno z sytuacji materialnej, jak i wyrażający postulaty polityczne znajduje potwierdzenie źródłowe również później. Na przykład w 1967 r. w kopalni „Wałbrzych” na wózkach z węglem pojawiło się wezwanie: „Dajcie mięsa bo strajkujemy”⁴⁶. Jako przejaw wrogiej działalności ówczesne władze potraktowały rozlepiane na terenie Myślitorza 1 maja 1963 r. ulotki, z których jedna głosiła: „Lenin nagich przyodział, głodnych nakarmił, a wy co robicie”⁴⁷. W Łodzi w 1967 r. rozrzucono 35 ulotek o treści: „Precz z warchołami komunistycznymi. Dajcie więcej mięsa i zarobków”⁴⁸.

Brak badań szczegółowych utrudnia odpowiedź na pytanie, jaka była skala opisywanego zjawiska w latach późniejszych i jego dynamika. Przedstawione przykłady świadczą jednak, że napisy i ulotki, wyrażające niezadowolenie z sytuacji aprowizacyjnej były stałym elementem polskiej codzienności.

Pogłoski, wypowiedzi na zebraniach, kawały polityczne

O tym, że problemy aprowizacyjne zajmowały w potocznym myśleniu niezwykle istotną rolę świadczy również treść pogłosek, jakie rozprzestrzeniły się w Polsce od lat czterdziestych.

⁴³ *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. II, Poznań 1990, s. 74 i 79.

⁴⁴ Cyt. za: P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 81.

⁴⁵ Wszystkie cytaty za: P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 112–117.

⁴⁶ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 1/13, k. 5, Notatka informacyjna, 22 listopada 1967 r.

⁴⁷ AAN, KC PZPR, 237/VII–3971, k. 104, Informacja nr 38/A/3887, 1 maja 1963 r.

⁴⁸ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 1/13, k. 5, Notatka informacyjna...

Nie jest przypadkiem, że znaczna część z nich wyrażała pesymizm, związane z aktualną i przewidywaną sytuacją materialną dużych grup społecznych. Szczególnie silnie był on manifestowany w okresie stalinizmu, co należy wiązać z przyjętym modelem rozwoju gospodarczego, preferującym rozwój przemysłu ciężkiego i kolektywizację rolnictwa. Dodatkowy impuls do jego wzmocnienia stanowiły zwykle okresowo zastraszające się braki na rynku żywnościowym.

Już w latach 1945–1948 ów element pogorszenia materialnych warunków bytu, w tym aprowizacji tkwił również w wielu przekazach potocznych związanych wydarzeniami w polityce wewnętrznej i na arenie międzynarodowej i to zarówno tymi, które faktycznie miały miejsce, jak i tymi, których się spodziewano. Oto niektóre z nich.

W październiku 1946 r. pogłoska kolportowana w Warszawskim mówiła o tym, że po zawieszeniu dostaw UNRRA zapanuje w Polsce straszny głód i „Rząd Jedności Narodowej nie będzie mógł sprostać zadaniom w związku z wyżywieniem całej ludności”⁴⁹. W maju 1947 r. w jednej z gmin w powiecie Mińsk Mazowiecki chłopcy mówili o rychłym wybuchu wojny radziecko-tureckiej, „a ponieważ Polska podpisała układ o wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim, więc magazynowane przez instytucje państwowe zboże jest przekazywane do magazynów sowieckich”⁵⁰. W okolicach Warszawy konduktor kolejki podmiejskiej miał twierdzić, że rząd polski zawarł umowę na wywóz kartofli do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech⁵¹. Wsie Opolszczyzny w listopadzie 1947 r. obiegła pogłoska o rychłym kolczykowaniu świń i zabieraniu nierogacizny na kontyngent⁵².

Szczególnie mocno akcentowany był w nich wątek wiążący niedostatek materialny Polaków z dominacją radziecką. Przybierał on różną postać. Oto na przykład w maju 1947 r. w różnych regionach kraju mówiono o rzekomym wykupywaniu przez Rosjan zboża, co miało dowodzić, że w ZSRR panuje głód⁵³. Jak ustalił Łukasz Kamiński, w 1946 r. motyw kolonialnej eksploatacji Polski przez ZSRR był jednym z najczęściej pojawiających się w tego typu przekazach. Wywozić miano nie tylko żywność, w tym zboże, ale również dary otrzymywane w ramach pomocy UNRRA, nici, wódkę, sól, żarówki itp.⁵⁴

⁴⁹ „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego” 1946, Warszawa 1946, s. 61.

⁵⁰ „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego” 1947, t. 1, Warszawa 1993, s. 69.

⁵¹ *Ibidem*, s. 192.

⁵² *Ibidem*, s. 203.

⁵³ *Ibidem*, s. 80.

⁵⁴ Ł. Kamiński, *Plotka i pogłoska polityczna w Polsce w świetle akt Ministerstwa Informacji i Propagandy (1945–1947)*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej”, pod red. W. Wrzesińskiego, t. IV, Wrocław 1997, s. 173.

Wątek krzywdy materialnej Polaków silnie tkwił w wielu rozpowszechnianych w tym czasie pogłoskach o charakterze antysemickim. Stary już motyw wykorzystywania krwi chrześcijańskich dzieci do produkcji macy uległ wówczas wzmocnieniu. W maju 1947 r. do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego docierały informacje o makabrycznych pogłoskach na temat morderstw dokonywanych przez Żydów. Jedna z nich głosiła, że w Chorzowie „są liczne morderstwa na ludziach dorosłych i na małych dzieciach. Ludzie są żądni krwi i mordują, by zaspokoić potrzeby swoje i innych”. W Toruniu – według innego przekazu – „chodzą złodziejki baby po mieście i kradną dzieci, które szlachtują na mydło, konserwy i kiełbasy. Milicja kilka takich szajek wykryła. W tych dniach złapano Żydówkę z dwojgiem dzieci”. We Wrocławiu miano wykryć rzeźnię, „gdzie zabijali Żydzi dzieci i ich mięso sprzedawali”⁵⁵.

Szczególne wzmocnienie pogłosek wieszczących trudności żywnościowe czy wręcz głód nastąpiło w związku z podjęciem decyzji o kolektywizacji wsi i rolnictwa latem 1948 r. Wśród wyobrażeń przyszłej spółdzielczej gospodarki, które były związane ze wschodnim doświadczeniem wielu milionów Polaków ważne miejsce zajmowały obawy przed „wspólnymi kotłami” jako formą „zbiorowego żywienia”, wyraźnie zakodowane w doświadczeniach łagrowych⁵⁶.

Co pewien czas przez Polskę przetaczały się fale pogłosek o rychłych podwyżkach cen podstawowych artykułów spożywczych, które z reguły powodowały masowe wykupywanie towarów.

Niektóre z tych przekazów miały opisany już wcześniej makabryczny charakter. Trudno bowiem inaczej określić informację odnotowaną w jednej ze wsi w powiecie Brzeg w województwie opolskim w 1952 r. o tym, jakoby już wkrótce miał się rozpocząć proces 9 osób, zajmujących się sprzedażą mięsa ludzkiego. Inny przekaz źródłowy z tego roku mówił o ukaraniu dwunastomiesięcznym pobycem w obozie pracy osoby, która w Łodzi miała rozpowszechnić „wrogą propagandę” o tym, że w mieście są „porywane dzieci do Szczecina, gdzie fabrykowano z mięsa ludzkiego wyroby mięsne”⁵⁷.

Przemiany październikowe na krótko wzmocniły nadzieje na poprawę sytuacji materialnej wyrażane w pogłoskach. Już jednak co najmniej od końca 1957 r. przekazy przewidujące pogorszenie stopy życiowej Polaków pojawiają się coraz częściej.

Jak ustalił Marcin Zaremba⁵⁸, w latach sześćdziesiątych co jakiś czas dochodziło do rozprzestrzeniania się fali pogłosek i plotek o tematyce aprowizacyjnej.

⁵⁵ „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego” 1947, t. 1, s. 82.

⁵⁶ Zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 45, przypis 15.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 81–92.

⁵⁸ M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”*, w: *Oblicza Marca 1968*, pod red. K. Rokickiego i S. Stępnia, Warszawa 2004, s. 31–48.

Na przykład w lipcu 1960 r. pogłoski o podwyżce cen chleba, cukru i benzyny krążyły w Szczecinie. Duża fala tego typu przekazów potocznych obiegła Polskę w maju 1963 r. Mówiły one o podwyżce cen artykułów spożywczych i wymianie pieniędzy. Podobne pogłoski odnotowano w wielu regionach Polski w 1967 r.

Brak szczegółowych badań z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych utrudnia wskazanie na „aprowizacyjne” konteksty pogłosek z tamtych lat. Wiadomo jednak, że wskazany już wcześniej sposób postrzegania działań władzy w tego typu przekazach, czyniący z niej kozła ofiarnego, na którym ciąży odpowiedzialność za braki rynkowe ponownie uległ wzmocnieniu w 1981 r., w okresie załamania rynku wewnętrznego. To wówczas, nieprzypadkowo, pojawiła się pogłoska o tym, że władze państwowe rozmyślnie magazynują żywność, chcąc zagłodzić naród. Zawarte w niej przekonanie o społeczeństwie i władzy jako dwóch odrębnych podmiotach procesów społecznych o odmiennych celach jest charakterystyczne – jak już wcześniej wskazano – również dla innych przekazów potocznych⁵⁹.

Stosunek różnych grup społecznych do braków aprowizacyjnych w Polsce był wyrażany także w innych jak pogłoski przekazach mówionych. Forum dla wyrażania tych opinii stanowiły różnego rodzaju zebrania i rozmowy. Ich treść jest częściowo znana nie tylko dzięki raportom sporządzonym przez agentów i informatorów, ale również materiałom sprawozdawczym wytworzonym przez pracowników innych instytucji państwowych i partyjnych.

Ważne źródło wiedzy na temat takich przekazów stanowią akta Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Wynika z nich, że trudności w zaopatrzeniu w żywność wpływały w istotny sposób na napięcie konfliktu między robotnikami miejskimi i tymi, którzy mieszkali na wsi (chłopi-robotnicy). Jest to dodatkowy dowód wzmacniający hipotezę, jaka została już wcześniej postawiona na podstawie analizy korespondencji wpływającej do KC PZPR. Do takich samych wniosków na podstawie swych badań doszli niektórzy historycy i socjologowie. Błażej Brzostek ustalił na przykład, że w listopadzie 1951 r. zastępca kierownika jednego z zakładów warszawskiego Bródna na zebraniu POP twierdził, iż brak jest mięsa, bo „nie ma komu paść świń, gdyż pastuchy poszli na Politechnikę”⁶⁰.

Na podobną manifestację konfliktu między robotnikami miejskimi i wiejskimi natrafili socjologowie Danuta Markowska i Zbigniew Sufin, którzy w 1960 r. badali moralność pracy w Zakładzie Budowy Urządzeń Przemysłowych im. Ludwika Waryńskiego w Warszawie. „Robotników pochodzących ze wsi i mających na wsi zaplecze – pisali autorzy badań – nazywa się powszechnie w fabryce »okrągłakami« (zwykle dobrze wyglądają)”⁶¹.

⁵⁹ P. Łukasiewicz, *Pogłoska i dowcip polityczny w PRL*, Warszawa 1987, s. 17.

⁶⁰ B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 76.

⁶¹ ATNS OBOP, 9.36, D. Markowska, Z. Sufin, *Moralność pracy i zjawiska z nią związane*

Wreszcie warto wspomnieć o tym, że bardzo ciekawe, aczkolwiek wymagające głębszej metodologicznej refleksji, źródło, w którym zawarty był krytyczny stosunek do trudności aprowizacyjnych stanowił kawał (dowcip) polityczny⁶². Zarówno w publikowanych antologiach kawałów politycznych z okresu PRL, jak i tych odnalezionych w dokumentach archiwalnych mięso jako temat pojawia się stosunkowo często. Przedmiotem szyderstw były rzecz jasna przede wszystkim jego braki. Jeden z nich, pochodzący z okresu między 1945 a 1956 r. miał brzmieć następująco: „Do sklepu mięsnego przywieziono wyłącznie świńskie głowy. Kowalska kupiła jeden taki łeb. Ale po wyjściu ze sklepu zaczęła okładać go piśćciami.

– Co pani wyprawia?! – pyta przechodzący milicjant.

– Biję tę głowę, żeby powiedziała, gdzie ma tyłek”⁶³.

Wiele tego typu przekazów wyrażało przekonanie o tym, że nie tylko braki mięsa, ale trudności aprowizacyjne są skutkiem przyjętego modelu ustrojowego. W wersji ironicznej nie było różnicy między drogą do Morskiego Oka i drogą do komunizmu, bo „jedna i druga prowadzi przez Głodówkę”⁶⁴. Kolejka po mięso była tematem wielu innych dowcipów, pojawiających się przez cały omawiany okres. W 1963 r. ironiczna odpowiedź na pytanie: „Co to jest długie, pokręcone, różnokolorowe, żywi się głównie nabiałem?” brzmiała: „Ogonek do sklepu mięsnego”⁶⁵. W innym owa kolejka to „coś długiego” co najmniej na 30 m, co „ma wiele nóg, jest mięsożerne, zadowalać się musi jednak przeważnie kartoflami”⁶⁶.

Kawały polityczne wyśmiewające braki mięsa i wędlin towarzyszyły również Polakom w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. To w 1974 r. zanotowano jeden z nich mówiący o tym, jako to w Warszawie wykryto „szajkę, gang młodocianych narkomanów”, którzy „kryli się po ogródkach działkowych, po bramach, w zaułkach i wachali... szynkę”⁶⁷. Rok później Polskę obiegł kawał o tym, jak to nieznani sprawcy wywiesili na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego plakat przedstawiający „przywódcę polskiego w otoczeniu dziatwy

w zakładzie przemysłowym (sprawozdanie z badań monograficznych w Zakładzie Budowy Urządzeń Przemysłowych im. Ludwika Waryńskiego w Warszawie).

⁶² P. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 27; T. Szarota, *Śmiech zakazany – kawał (dowcip) polityczny jako informacja o postrzeganiu peerelowskiej rzeczywistości*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. V, 2001, s. 213; N. Wójtowicz, *Dowcip polityczny w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, w: *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, pod red. Ł. Kamińskiego, t. I, Wrocław 1998, s. 74–75.

⁶³ *Dowcip surowo wzbroniony. Antologia polskiego dowcipu politycznego*, t. 2, Toruń 1991, s. 12.

⁶⁴ A. Rosenbusch, *Śmiech zakazany. Antologia dowcipu politycznego Polski Ludowej*, Melbourne 1987, s. 36.

⁶⁵ *Nie tylko do śmiechu. Dowcipy z czasów Peerelu 1948–1989. Z wieloletniej kolekcji Bronisława Sałudy*, Warszawa 1991, s. 66.

⁶⁶ Adam Rosenbusch, *op. cit.*, s. 63.

⁶⁷ *Nie tylko do śmiechu...*, s. 121.

szkolnej. Ojciec narodu je kanapkę obficie obłożoną szynką, dzieci wyciągają rączka i krzyczą: Pomożemy, pomożemy!”⁶⁸. W 1975 r. znany już kolejkowy motyw pojawił się m.in. w dowcipie o tym, jak to jeden z zachodnich przywódców odwiedzających Polskę zainteresował się kolejkami przed sklepami mięsnymi. Jego zapytanie zostało lekceważąco skomentowane przez towarzyszącego mu „przywódcę narodu polskiego” słowami: „To zjawisko marginalne, kolejki pojawiają się tylko sporadycznie, wyłącznie wówczas gdy jest mięso”⁶⁹.

W dowcipach politycznych o tematyce aprowizacyjnej często jako dodatkowy, ale ważny motyw można odnaleźć złośliwe komentarze na temat wschodniego sąsiada. Bohaterem jednego z nich był biedak, który „chcąc pokazać Bierutowi »dobrobyt« panujący w kraju, usiadł przed domem partii i jadł siano. W obawie przed skandalem Bierut wysłał jednego z ministrów, by dał biedakowi 1 tys. złotych i wysłał do restauracji. Widząc taki obrót sprawy biedak wybrał się wkrótce do Moskwy. Usiadł przed murami Kremla i żuje siano. Tym razem podszedł do niego Stalin i mówi: – Człowieku! Siano schowaj na zimę, teraz mamy lato, zjedz sobie trochę trawy”⁷⁰.

W innych kawałach w sposób jednoznaczny i dosadny występował motyw łączący trudności aprowizacyjne w Polsce z wywożeniem artykułów spożywczych do ZSRR. Czasami dodatkowo pojawiały się w nich inne odniesienia do rzeczywistości radzieckiej z jej nachalnie propagowanymi nad Wisłą postaciami – wzorami osobowymi. Zgodnie z tym schematem „czarodziej sadów” Miczurin miał skrzyżować żyrafę z krową po to, aby „mogła zreć w Polsce, a być dojona w Rosji”. W innej wersji krzyżowaniu poddana została świnka ze stonogą, dzięki czemu Polacy mieli uzyskać unikalną szansę kupienia szynki na Wielkanoc⁷¹. Podobny motyw współtworzył dowcip zanotowany w 1977 r. o trzech najtrudniejszych problemach PRL i sposobach ich rozwiązania: „1. Produkcja żywności – wystarczy zamknąć granicę wschodnią; 2. problem mieszkaniowy – otworzyć granicę na zachód. 3. Dewocja – należy na wszystkich kościołach w nawach głównych wywiesić portrety Breżniewa”⁷². Wydaje się jednak, że to wówczas kawały polityczne coraz częściej były świadectwem umacniającego się przekonania, że mięso jest wywożone nie tylko na wschód, ale i na zachód. Przykładem może być dowcip z 1977 r., mówiący o tym, że braki mięsa są efektem nowej metody uboju świń, polegającej na podkładaniu pod tuczniki kostek trotylu. Po spowodowaniu wybuchu „wszystko odbywa się automatycznie. Jedna połowa leci na wschód, druga na zachód, a miliony polskich konsumentów krew zalewa”⁷³.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 129.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 129–130.

⁷⁰ *Dowcip surowo wzbroniony...*, s. 15.

⁷¹ J. Bingen [pseud., właśc. M.R. Buczkowski], *Warszawski dowcip. Kawał Warszawy 1945-1968*, Toronto 1980, s. 31.

⁷² *Nie tylko do śmiechu...*, s. 145–146.

⁷³ *Ibidem*, s. 148.

Wyrażane już w innych przekazach przekonanie, że trudnościami aprowizacyjnym winni są „Oni”, w dowcipie z lat sześćdziesiątych przybrało następujący kształt: „– Wreszcie obniżono jakieś ceny... – mówi Kowalska do sąsiadki. – To niemożliwe! A co staniało? – Podrobry. Obniżono ceny podgardla Cyrankiewicza, ozora Gomułki i wątroby Ochaba”⁷⁴. Ten ostatni przywódca w 1956 r. był bohaterem hasła propagandowego przekazywanego „pocztą pantoflową”: „Mniej Ochabów, więcej schabów”⁷⁵. Tusza „niezatapialnego” premiera rządu PRL Józefa Cyrankiewicza skłaniała do wielu kąśliwych kawałów, w których wątek aprowizacyjny często się pojawiał. Jeden z nich, zanotowany w 1965 r. głosił: „Co ludziom dał obecny ustrój? –? – Chude mleko, chudy ser i tłustego premiera”⁷⁶. Z kolei Edward Gierek doczekał się wyliczanki od dzieci pozostawionych bez nadzoru w polskich przedszkolach o następującej treści: „Nie ma mięska, nie ma serka – A to wina pana Gierka. – Raz dwa trzy – Sekretarzem będziesz ty!”⁷⁷. Wreszcie łączenie motywu aprowizacyjnego z Wojciechem Jaruzelskim w 1982 r. przybrało następującą postać: „Wiesz, że będzie nowa kiełbasa? – Jaka? – Podjaruzelska. A wiesz dlaczego jej jeszcze nie ma? – Nie! – bo nie ma kto tej świni zabić!”⁷⁸.

Analizowany motyw przez cały okres PRL przewijał się w anonimowej poezji politycznej i balladach, często śpiewanych na melodię znanych piosenek.

Już w grudniu 1970 r. w piosenkach strajkowych jednym z najważniejszych wątków tematycznych był głód, funkcjonujący – tak jak chleb – raczej jako figura stylistyczna. Najlepiej egzemplifikuje tę tezę fragment tekstu anonimowej piosenki, śpiewanej wówczas w Gdańsku: „Gomułka wszystko co zechce ma – A nam biedakom kto chleba da – Bo my już wiemy co to głód”. W innym fragmencie anonimowego wiersza robotniczego z tego czasu jego autor wyraźnie wskazuje na to, kto głodzi robotników. Czyni to władza w imię wspaniałych hasel i socjalistycznych idei: „Czyż nie ważniejsze są idee klasy – od salcesonów, szynek i kiełbasy”⁷⁹.

Podczas strajku w sierpniu 1980 r. w stoczni im. Lenina śpiewano piosenkę zachowującą stylistykę i rytmikę znanego przeboju „Kolorowe jarmarki” ze słowami:

⁷⁴ *Dowcip surowo wzbroniony...*, s. 58.

⁷⁵ *Nie tylko do śmiechu...*, s. 38.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 76.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 130

⁷⁸ W. Łysiak, *Wielka kontestacja. Folklor polityczny w PRL*, Poznań 1998, s. 146.

⁷⁹ A. Błaszkiwicz, *Prawda i konwencja. Analiza poezji robotniczej okresu napięć społecznych (grudzień 1970 i sierpień 1980)*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, pod red. E. Lewickiej-Banaszek, P. Marciniaka i W. Modzelewskiego, Warszawa 1987, s. 210–211.

„Kiedy widzę przez szybę
Puste haki na tle bieli,
Myślę wtedy gdzie wędliny
Czy je diabli wzięli?
Gdzie zginęły przez te czasy
Balerony i kielbasy
Szynki schaby i rolady.
Ale zawsze wam powiem,
Że najbardziej mi żal:
Pieczonego prosiaka
Z przedświątecznej wystawy
Bez kolejki schaboszczaka
I prawdziwej kawy,
Rozłożonych na półkach
W czekoladzie rodzynek,
Ziemniaczanej mąki
I bez dewiz szynek”⁸⁰.

Te i inne, z braku miejsca pominięte, elementy folkloru politycznego są dodatkowym dowodem siły deprivacji potrzeb w zakresie aprowizacji manifestowanych przez robotników.

Aprowizacyjne strategie przystosowawcze

Trudności aprowizacyjne w Polsce powojennej miały szczególnie ostry charakter w latach 1944/45–1956. Jak świadczą wyniki wcześniej cytowanych badań, drastyczne ograniczenia spożycia artykułów żywnościowych i załamanie tendencji wzrostowej w tym względzie nastąpiło w okresie stalinowskim. Był to efekt przyjętego modelu rozwoju gospodarczego, w tym również wzmagającej się presji kolektywizacyjnej, czemu towarzyszyło wprowadzenie (w latach 1951–1952) obowiązkowych dostaw ziemniaków, mleka, zbóż i zwierząt rzeźnych.

Chłopi opierali się ich wykonywaniu, ale nie był to opór bezwzględny, na swój sposób racjonalny. Próbowali „oswajać” stalinowski aparat represji, prowadząc z nim „grę”. Nie jest bowiem przypadkiem, że już po wpłynięciu wniosków o ukaranie w trybie karno-administracyjnym duża część rolników, przeciwko którym były one skierowane wykonywała dostawy (od 22% w wypadku dostaw żywca w 1954 r. do 42% w związku z akcją obowiązkowych dostaw zboża w 1955 r.). Kolejnym impulsem do realizacji dostaw było ukaranie przez kolegia. Tylko wobec niewielkiej części z ukaranych zastosowano areszt⁸¹.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 30.

⁸¹ AAN, KC PZPR, 1678A (mikr. 2829), k. 72–74, Informacja w sprawie wpływu orzecznictwa karno-administracyjnego na realizację planów dostaw obowiązkowych.

Inną z chłopskich strategii przystosowawczych do stalinowskiej polityki rolnej był nielegalny ubój zwierząt rzeźnych. W sytuacji, gdy obowiązkowe dostawy pełniły faktycznie funkcję dodatkowego podatku i były porównywane z wojennymi kontyngentami chłopi wykazywali wielką inwencję w wynajdywaniu sposobów takiego zbywania swych produktów, które byłyby bardziej opłacalne. Stosunkowo duże dochody zapewniała sprzedaż wolnorynkowa. Problem polegał na tym, że zgodnie z obowiązującymi regulacjami taka sprzedaż produktów objętych obowiązkowymi dostawami była możliwa po ich wykonaniu. W wypadku zwierząt rzeźnych ich ubój na własne potrzeby rolników wymagał zgody sołtysów. W praktyce jednak zakaz ten był – mimo działań represyjnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – w różny sposób omijany. Najczęściej stosowaną praktyką było „przekonywanie” lokalnych władz za pomocą łapówek⁸².

Rozwinęła się również inna praktyka, opisana w sprawozdaniu funkcjonariuszy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) z województwa zielonogórskiego z 1955 r.: „chłopi prowadzą między sobą handel zamienny mięsem, tj. chłop otrzymuje zezwolenie na ubój gospodarczy, odsprzedaje połówkę czy ćwiartkę świni swemu sąsiadowi, który w późniejszym okresie oddaje mu po zabiciu własnej sztuki”⁸³. Nierzadko owa połówka „wędrowała” do najbliższego miasta, gdzie była przedmiotem „nielegalnego handlu”⁸⁴.

Ciężka sytuacja aprowizacyjna miast, zwłaszcza brak mięsa i mąki powodowała, że rozwijały się nielegalne – z punktu widzenia ówczesnego prawa – formy handlu. Na spędach, w punktach skupu zwierząt rzeźnych pojawiali się potępiani przez władze „spekulanci”, którzy wykupywali część przywiezionego przez chłopów żywca.

W styczniu 1949 r. meldunek informacyjny Zarządu Polityczno-Wychowawczego Okręgu Wojskowego II zwracał uwagę na masowe wyjazdy mieszkańców Szczecina po tłuszcz i mięso do „ośrodków mniej zaludnionych”⁸⁵. Jest to świadectwo wskazujące na istnienie szerszego zjawiska, polegającego na tworzeniu się, zwłaszcza w pobliżu dużych miast ośrodków wiejskich trudniących się „nielegalnym ubojem”. W wypadku Warszawy taką rolę pełniły wsie w okolicy Karczewa.

Czasami w podobnych celach wykorzystywano pocztę: w Łódzkiem przed świętami Wielkiejnocy w 1949 r. odnotowano nagły wzrost przesyłek, wśród

⁸² AAN, Centralny Urząd Skupu i Kontraktacji (dalej – CUSiK), 7, k. 16–18, Protokół z narady aktywu terenowego, 30 VIII 1952 r.

⁸³ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej – AZHRL), Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (dalej – NK ZSL), II/101, k. 108, Sprawozdanie dekadowe za czas od 6 do 17 V 1953 r.

⁸⁴ J. Kochanowski, *Do uboju*, „Polityka” 2002, nr 33, s. 64.

⁸⁵ Centralne Archiwum Wojskowe, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, IV.502.1.218, k. 60, Meldunek informacyjny z pracy polityczno-wychowawczej OW II za styczeń 1949 r.

których znaczną część stanowiły paczki z mięsem⁸⁶. Tylko jeden z oskarżonych przez poznańską delegaturę Komisji Specjalnej rzeźników w okresie od 30 września 1947 do 14 kwietnia 1948 r. nadał do Wrocławia tego typu przesyłki o łącznej wadze oszacowanej na około 7 ton⁸⁷.

Walka z nielegalnym handlem mięsem powodowała, że pociągi i chłopskie furmanki zmierzające do miast były kontrolowane w poszukiwaniu „szmuglowanych” produktów rolnych. I tak np. w nocy z 7/8 kwietnia 1949 r. organy Służby Ochrony Kolei przeprowadziły kontrolę na terenie całej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie, obejmującej województwa: lubelskie, kieleckie, część rzeszowskiego, warszawskiego i łódzkiego. W jej wyniku zakwestionowano 3 tys. kg mięsa, słoniny i wyrobów mięsnych oraz zatrzymano 23 osoby. W tym wypadku, zgodnie z wytycznymi Komisji Specjalnej, z reguły nie zabierano mięsa o wadze nie przekraczającej 5–8 kg⁸⁸. Zdarzały się jednak „przebiegłości”: w 1949 r. przeprowadzono rewizje pasażerów wysiadających z pociągów w Gdyni, Sopocie i Gdańsku. „W pogoni za szmuglerami mięsa i tłuszczu” przeszukiwano teczki i walizki i konfiskowano nawet 0,5 kg porcje kielbasy i słoniny⁸⁹. W październiku 1951 r. władze podwarszawskiej gminy Skolimów postanowiły w ogóle nie wpuszczać furmanek jadących do stolicy. Milicjanci zatrzymywali je, a ich właściciele byli zmuszani do sprzedaży przewożonych produktów po „cenach minimalnych”⁹⁰. Roman Zambrowski na naradzie w KC PZPR we wrześniu 1951 r. napiętnował „incydenty”, jakie miały miejsce w kolejce wąskotorowej na trasie Łęczycza–Ożarów, gdzie ORMO-wcy wyrzucali przez okna wagonów znalezione „szmugiel”. W Kutnie na rogatkach miejskich milicjanci „z drutami jakie mieli strażnicy więzienni” sprawdzali chłopskie wozy w poszukiwaniu ukrytych produktów⁹¹.

Dokumentacja zachowana w aktach Komisji Specjalnej potwierdza również istnienie „międzynarodowego handlu łańcuszkowego”. 21 grudnia 1946 r. Delegatura Warszawska przeprowadziła akcję w okolicy stacji rozrządowej w stolicy w celu zatrzymania osób trudniących się handlem słoniną i innymi artykułami spożywczymi, skupowanymi wcześniej na targach warszawskich i odsprzedawanymi obsłudze pociągu tranzytowego kursującego na trasie Moskwa–Berlin

⁸⁶ J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 64.

⁸⁷ AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (dalej – KS), 1464, k. 2, Delegatura w Poznaniu do Komisji Specjalnej w Warszawie, Poznań, 26 października 1948 r.

⁸⁸ AAN, KS, 108, Sprawozdanie z dorywczej kontroli Wydziału d/s Przystępności masowej Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie w dniu 11 IV 1949.

⁸⁹ AAN, KC PZPR, 237/VII–184, k. 24, A. Langer, Uwagi o „przebiegłościach” na Wybrzeżu, 1949 r.

⁹⁰ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy – oddział w Otwocku, APW-O, Warszawski Komitet Wojewódzki PZPR, 60/XI–6, t. 3, Protokół zespołu woj. warszawskiego z 16 X 1951 r.

⁹¹ AAN, KC PZPR, 237/V–25, k. 179, Narada z 25 IX 1951 r.

(w kierunku Berlina). W jej wyniku zatrzymano wiele osób. Część z nich to byli właściciele budek na bazarze Różyckiego⁹².

W skargach kierowanych do instytucji państwowych chłopi zwracali uwagę na notoryczne nadużycia osób pracujących w aparacie skupu.

Wśród tych sposobów radzenia sobie z niedoborami mięsa trudno nie wskazać na patologiczne praktyki, wynikające z chęci ominięcia rygorystycznych przepisów reglamentacyjnych. Interesujące informacje na ten temat można odnaleźć w aktach działającej w latach osiemdziesiątych Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją. Wynika z nich, że szczególnie narażeni na nie byli tacy „dysponenci deficytów”, jak kierownictwa Zakładów Mięśnych. Działania te były podejmowane często w imię we własny sposób zdefiniowanego dobra załóg tych przedsiębiorstw. Oto kontrola Zakładów Mięśnych w Dębicy wykazała, że w okresie między 1 kwietnia a 31 lipca 1984 r. wydano na zaopatrzenie deputatowe dla pracowników o 7113 kg „masy mięsnej” więcej niż wynikało to z przysługujących limitów. W sklepie przyzakładowym stwierdzono przypadki zbywania towarów umówionym odbiorcom z pominięciem tej jednostki, do której przekazywana była gotówka oraz dokumenty dostawy. Następowало również odsprzedawanie mięsa, po akceptacji kierownictwa, „różnym jednostkom” poza obowiązującym systemem rozdzielnictwa, w zamian za usługi świadczone na rzecz pracowników zakładów. Między innymi dla uzdrowiska Busko Zdrój wydano 593 kg wędlin podrobowych i podrobów w zamian za skierowania do sanatorium dla niektórych pracowników kontrolowanych zakładów⁹³.

O tym, że opisane praktyki były częste, a sposoby omijania reglamentacji jeszcze bardziej różnorodne świadczyły wyniki kontroli, dokonanych w czwartym kwartale 1984 r. przez Główny Inspektorat Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych na wniosek Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją „w zakresie ochrony rynku mięsnego oraz dalszego eliminowania nielegalnego handlu mięsem i jego przetworami”. Miała ona bardzo szeroki zakres, gdyż objęła:

- 118 (7,6% istniejących) zakładów gastronomii uspołecznionej;
- 356 (11%) zakładów gastronomii ajencyjnej;
- 239 (10,6%) zakładów gastronomii prywatnej;
- 227 (13,4%) ośrodków wczasowych;
- 50 (58,8%) zakładów kluczowego przemysłu mięsnego;
- 72 (39,1%) rzeźni sanitarnych i zootechnicznych;

⁹² AAN, KS, 1226, k. 1–3, Delegatura Warszawska do Komisji Specjalnej w Warszawie, 4 stycznia 1947 r.

⁹³ AAN, Urząd Rady Ministrów (dalej – URM), 32/75, k. 66–94, Materiały na posiedzenie Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją w dniu 2 maja 1985 dotyczące stanu realizacji wniosków i ustaleń podjętych przez Centralną Komisję w dniu 6 czerwca 1983 i w dniu 27 września 1984 w sprawie pełnego zagospodarowania masy mięsnej i ochrony rynku mięsnego, Warszawa, kwiecień 1985 r.

- 353 (34%) rzeźni-masarni GS SCh;
- 40 (13,3%) rzeźni-masarni „Społem” (WSS/PSS);
- 713 (23,5%) punktów skupu zwierząt rzeźnych;
- 57 (50%) baz zbiorczych żywca rzeźnego;
- 89 innych jednostek, w tym głównie w rzemieślniczych zakładach wędliniarskich.

Stwierdzono powszechne nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów, różniące się przede wszystkim ze względu na charakter kontrolowanej jednostki. I tak najczęstsze uchybienia w gastronomii polegały na posiadaniu mięsa bez dokumentów poświadczających jego pochodzenie, sprzedawanie części otrzymanego surowca na posiłki regeneracyjne dla pracowników uspołecznionych przedsiębiorstw – konsumentom indywidualnym. W gastronomii prywatnej częste było zaopatrywanie się w mięso i wędliny poza rozdzielnikiem i obowiązującym systemem reglamentacji oraz nielegalne – w świetle obowiązujących przepisów – zakupywanie go od rolników indywidualnych. Praktyki takie stwierdzono m.in. w 136 (w tym 104 w województwie nowosądeckim) na 227 kontrolowanych ośrodków wczasowych. Polegały one m.in. na zleceniu tuczu rolniczym spółdzielniom produkcyjnym, kupowaniu półtuszy wieprzowych lub elementów mięsa od instytucji spółdzielczych, państwowych i od rolników po odpowiednio wyższych cenach. Nagminne było niepobieranie odcinków kart zaopatrzenia na mięso od personelu stołującego się w ośrodkach oraz od niektórych wczasowiczów⁹⁴.

Owo zlecenie do uboju usługowego większych ilości trzody przez „osoby indywidualne” lub zakłady uspołecznione stosowano znacznie szerzej. I tak np. Zakłady Mięsne w Łodzi dokonywały uboju usługowego dla Zakładów Przemysłu Bawełnianego (ZPB) Eskimo” w Łodzi. Uzyskane mięso przerabiano na wędliny w wytwórni PSS „Społem”. Pracownicy ZPB dzięki temu mogli nabywać 1 kg kiełbasy miesięcznie poza reglamentacją⁹⁵.

Nadużycia związane z systemem zaopatrzenia polegały również na kombinacjach, dotyczących wydawania kart zaopatrzenia. Zdarzało się uzyskiwanie dodatkowych kartek przy pomocy sporządzania w zakładach pracy list osób uprawnionych do ich otrzymania przez wpisywanie tzw. martwych dusz. Jak donosiła w 1983 r. prasa, jedna z pracownic została oskarżona o uzyskanie w ten sposób ponad 3000 kartek!⁹⁶

⁹⁴ AAN, URM, 32/75, k. 129–147, Informacja o wynikach kontroli przeprowadzonych przez Główny Inspektorat Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych na wniosek Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją w zakresie ochrony rynku mięsnego oraz dalszego eliminowania nielegalnego handlu mięsem i jego przetworami, Warszawa, kwiecień 1985 r. [załącznik]

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ Zob. M. Fuszara, *Patologia systemu reglamentacji*, w: *Umowa o kartki*, pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 2004, s. 187. O fałszowaniu kartek – zob. również: *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, s. 345 i 759.

Ważną strategią przystosowawczą, choć bardzo trudną do systematycznego zbadania było – już wcześniej incydentalnie wzmiankowane – poszukiwanie alternatywnych – w stosunku do sklepów – źródeł zaopatrzenia w artykuły spożywcze. Nie jest bowiem przypadkiem, że – według ustaleń GUS – w okresie kryzysu lat osiemdziesiątych nastąpiła intensyfikacja upraw warzywno-owocowych w ogródkach działkowych oraz prowadzenia hodowli przydomowej. Przyczyniło się to do znacznego wzrostu dochodów z tego tytułu (w gospodarstwach pracowniczych wzrosły one w latach 1974–1984 ponad dziewięciokrotnie, a w emeryckich – dwudziestokrotnie) oraz ich udziału w zaspokajaniu potrzeb żywieniowych (wynosił on w 1984 r. w gospodarstwach emeryckich 13%, a w pracowniczych – 6%)⁹⁷.

Podobnie skomplikowanym problemem jest bardziej szczegółowa analiza ukształtowanych pod wpływem niedoborów żywnościowych innych niż już wskazane zachowań w życiu codziennym. Cytowane badania reakcji społecznych na różne typy plotek i pogłosek rozprzestrzeniających się w Polsce w okresie stalinowskim wskazują, że „ogolacanie” sklepów ze wszystkich możliwych towarów i to nie tylko spożywczych było najbardziej typową reakcją lękową o bardzo szerokim zasięgu. Wykupywanie mięsa i wędlin miało najpewniej bardzo istotny wpływ na sposób wyposażenia gospodarstw domowych. „Kariera” takiego urządzenia jak zamrażarka jest najpewniej związana z owym nawykiem kupowania „na zapas” łatwo psujących się produktów żywnościowych.

Opisane praktyki pokazują, jak wielka była inwencja społeczna w radzeniu sobie z nieprzyjazną rzeczywistością. „Oswajając” gospodarkę niedoboru uczestnicy owej swoistej „gry” z władzą obnażali jej słabości, pokazywali nieskuteczność administracyjnej regulacji i siłę żywiołowych procesów ekonomiczno-społecznych nawet w warunkach zetatyzowanej gospodarki PRL.

Kolejka

Widomym świadectwem trudności aprowizacyjnych w polskich miastach były kolejki przed sklepami, sprzedającymi podstawowe artykuły spożywcze, w tym mięso. Zjawisko to nabierało szczególnie dramatycznego charakteru w okresie stalinizmu, mocno wpływając na nastroje i zachowania w zakładach pracy. Dotyczyło to szczególnie kobiet, tradycyjnie zajmujących się wówczas zaopatrzeniem rodzin w żywność.

Latem 1951 r. w Warszawie ludzie zbierali się przed sklepami wieczorem, aby do rana oczekiwać na dostawy. Wykupywanie towarów, które mogły zastąpić

⁹⁷ R. Milic-Czerniak, *Adaptacja konsumentów do warunków kryzysu ekonomiczno-społecznego w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych*, w: *Warunki i sposób życia – zachowania przystosowawcze w kryzysie*, praca zbiorowa pod red. L. Beskid, Warszawa 1989, s. 104.

mięso spowodowało zniknięcie ryb, serów i jajek. Reakcją władz na te trudności było wysyłanie do kolejek partyjnych agitatorów, mających wyjaśniać przyczyny braków. Narazali się na gniew kolejkowiczów. W celu usmierzania nastrojów niezadowolenia w sierpniu 1951 r. wprowadzono zaopatrzenie bonowe dla wybranych zakładów. Jednak system ten, przynajmniej w początkowym okresie funkcjonowania, bynajmniej nie przyczynił się do zmniejszenia kolejek. Jak czytamy w sprawozdaniu specjalnej, komisji powołanej przez KC PZPR, z września 1951 r.: „kolejek system bonowy nie usunął, można by nawet powiedzieć, że raczej je zaostriżył, ponieważ posiadacze bonów z reguły usiłują się zaopatrzyć na wolnym rynku, a ilość [mięsa] wyznaczona na wolny rynek z natury rzeczy uległa zmniejszeniu w porównaniu z dawnym okresem”⁹⁸.

Wydaje się, że pierwsza po październiku 1956 r. kumulacja trudności aprowizacyjnych i towarzyszących mu kolejek miała miejsce w 1959 r. Kolejne spiętrzenie trudności aprowizacyjnych nastąpiło w 1963 r. To wówczas w wielu miastach wojewódzkich ustawiały się od wczesnych godzin rannych kolejki nawet za mlekiem.

Kolejki bywały miejscem, w którym dochodziło nie tylko do słownych utarczek. W 1947 r. reporter „Trybuny Dolnośląskiej” nieprzypadkowo pisał: „kilo mięsa kosztuje 4 wybite zęby i podbite oko”⁹⁹. W Ostrowcu Świętokrzyskim doszło nawet do śmierci (najpewniej przez uduszenie się) kobiety stojącej w kolejce po mięso¹⁰⁰. Mieszkaniec Świebodzic w październiku 1959 r. informował Polskie Radio: „Od godziny 3.00 rano stoją kolejki pod sklepami mięsnymi. O godzinie 12 co przywożą: kozinę, baraninę, koninę. Mięsa nie wystarcza dla wszystkich. Wieprzowe mięso lub wołowe jest lekarstwem. Ludzie biją się w kolejce. Stoją cały dzień i wracają często bez mięsa do domu”¹⁰¹. W 1967 r. w kilku sklepach lubelskich dochodziło do szarpaniny i wrywania sobie mięsa¹⁰².

Podobne sceny towarzyszyły wystawianiu w kolejkach również później, zwłaszcza w okresie spiętrzenia trudności aprowizacyjnych. Tak było m.in. przy okazji zakupów niereglamentowanej części wyrobów mięsnych (kaszanka, kiszka pasztetowa, salceson) w stanie wojennym w 1982 r.¹⁰³ To wówczas również

⁹⁸ AAN, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (dalej – PKPG) 5478, k. 1–2, Notatka Komisji powołanej przez Komitet Centralny PZPR dla spraw związanych z zaopatrzeniem bonowym w mięso i tłuszcz wieprzowe, złożona na ręce wicepremiera H. Minca w dniu 27 IX 1951 r.

⁹⁹ Cyt. za: J. Chumiński, *op. cit.*, s. 136.

¹⁰⁰ R. Kwiecień, *Kielecka Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, maszynpis pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach (promotor D. Jarosz), Kielce 2003, s. 29.

¹⁰¹ DDA, 1050/29, Biuletyn Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” nr 50, 17 października 1959 r.

¹⁰² M. Zaremba, *op. cit.*, s. 46.

¹⁰³ Zob. m.in. T. Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia, Mazury*, w: *Stan wojenny w Polsce 1981–1983...*, s. 343.

zdarzało się, że kobiety wykorzystywały wolne dni urlopowe na wystawianie w kolejkach¹⁰⁴.

Kolejka była jednak nie tylko „polem walki”, ale również miejscem wygłaszania nieprzychylnych dla władz komentarzy, w tym analizowanych wcześniej pogłosek. Fakt, że je znamy na podstawie źródeł pisanych świadczy również o innej jej funkcji: była ona „miejscem pracy” wielu informatorów partyjnych i aparatu bezpieczeństwa.

Trudności aprowizacyjne a dyscyplina pracy

Z dokonanych ustaleń wynika, że trudności aprowizacyjne wywierały negatywny wpływ na jakość i dyscyplinę pracy w polskich przedsiębiorstwach. W maju 1951 r. w zakładach łódzkich odnotowano zwiększoną liczbę spóźnień, które robotnice tłumaczyły koniecznością stania w kolejkach¹⁰⁵. 18 sierpnia 1951 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi meldował warszawskiej centrali, „że robotnicy oświadczają, iż dłużej bez mięsa nie będą pracować”. W dniu przedświątecznym zwalniano się z pracy, aby stać w kolejkach po mięso¹⁰⁶. W związku z trudnościami aprowizacyjnymi 18 sierpnia 1951 r. w fabryce sztucznego jedwabiu w Chodakowie część robotnic odmówiła pracy w godzinach nadliczbowych (do której się wcześniej zobowiązały) oświadczając, że muszą się udać do kolejki po mięso. Po rozmowie wszystkie, z wyjątkiem trzech, przystąpiły do pracy¹⁰⁷. W sierpniu 1951 r. w Warszawie odnotowano przypadki zatrzymywania tramwajów, bo motorniczy udawali się do kolejki po mięso¹⁰⁸. Źródła opisujące sytuację robotników w okresie stalinowskim wskazują również na inne typy zachowań, wywołane niedożywieniem. Zdarzało się wówczas, że z tego powodu dochodziło do zemdleń i przerw w pracy¹⁰⁹.

Udowodnienie wpływu trudności aprowizacyjnych na dyscyplinę pracy w późniejszym okresie wymaga dalszych badań. Na wychodzenie z pracy w celu udania się do kolejki przed sklepami mięsnymi skarżyli się autorzy listów wpływających do KC PZPR w latach siedemdziesiątych¹¹⁰. W 1977 r. kolejarz z Wrocławia

¹⁰⁴ J. Neja, *Górny Śląsk, Podbeskidzie, Ziemia Częstochowska*, w: *Stan wojenny w Polsce 1981–1983...*, s. 149.

¹⁰⁵ Byłe Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej – B. CAMSWiA), 41/470 (565), k. 61, Biuletyn dzienny nr 112, 16 maja 1951 r.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 359, Biuletyn dzienny nr 191/51, 18 sierpnia 1951 r.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 361, Biuletyn dzienny nr 192/51, 20 sierpnia 1951 r.

¹⁰⁸ B. Brzostek, *op. cit.*, s. 136, 142, 144, 157; B. CAMSWiA, MBP, 41/471, Biuletyn dzienny nr 209/51, 8 września 1951 r.

¹⁰⁹ B. CAMSWiA, 41/470 (565), k. 377, Biuletyn dzienny nr 197/51, 25 sierpnia 1951 r.

¹¹⁰ AAN, KC PZPR, mikr. 2978 [d. sygn. 1809], k. 77, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji do KC PZPR i instancji partyjnych w 1978 r.

pisał: „Powszechnie jest teraz zjawisko opuszczania przez robotników pracy i wystawiania w kolejkach”¹¹¹. Inny korespondent pisał wówczas: „Źle się dzieje w naszym mieście Lubartowie. Kawalek mięsa może otrzymać tylko ten, który ma chody w sklepach i różnego rodzaju próżniaki wałęsające się po mieście i wypatrujące gdzie jakiś ochłap rzucą do sprzedaży. Ludzie pracy muszą się żywić węglowodanami i przetworami mlecznymi. I jak można się potem dziwić, że ludzie chorują, że wzrasta absencja w zakładach pracy, że czas przeznaczony na produkcję robotnicy poświęcają na »polowanie« za kawałkiem mięsa”¹¹². Podobna praktyka została odnotowana w źródłach w 1982 r.¹¹³ Wydaje się, że w różnych natężeniu towarzyszyła ona Polakom aż do 1989 r.

Strajki, manifestacje, bunt

Niezadowolenie społeczne wobec braków aprowizacyjnych bywało manifestowane również w znacznie bardziej otwarty sposób.

Z ustaleń Ł. Kamińskiego, dotyczących lat 1945–1948 wynika, że zdecydowana większość strajków (84%) miała wówczas podłoże ekonomiczne. W 1945 r. wśród wysuwanych postulatów o tym charakterze dominowały żądania aprowizacyjne. W następnych latach robotnicy częściej upominali się o podwyżkę płac i ich wypłatę w terminie¹¹⁴. Pierwsza fala strajkowa wywołana trudnościami aprowizacyjnymi wybuchła w łódzkim przemyśle włókienniczym już w maju 1945 r.¹¹⁵

W okresie stalinowskim zmniejszenie się ruchu strajkowego wynikało przede wszystkim z zaostrzenia represyjności władz wobec tej formy protestu. Mimo to braki mięsa – obok innych przyczyn – były powodem jednej z większych fali strajków, jaka przetoczyła się przez Polskę w latem 1951 r. Centrum robotniczego protestu był wówczas Żyrardów. Wedle informacji przeznaczonej dla MBP to z powodu braku mięsa zanotowano 16 i 17 sierpnia w przędzalni lnu i tkalni tamtejszych Zakładów Żyrardowskich kilkugodzinne „przerwy w pracy”¹¹⁶. Strajki sierpniowe objęły również inne zakłady przemysłowe. W związku z brakami mięsa krótkotrwałe „przerwy w pracy” miały miejsce 20 sierpnia w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i w Zjednoczeniu Transportowym oraz w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach¹¹⁷.

¹¹¹ AAN, KC PZPR XI/1063, k. 255, Wybór listów nr 13, Blił KC PZPR, Warszawa, wrzesień 1977 r.

¹¹² *Ibidem*, k. 256.

¹¹³ Zob. m.in. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 343.

¹¹⁴ Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945–1948*, Wrocław 1999, s. 114–115.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 7.

¹¹⁶ B. CAMSWiA, 41/470 (565), k. 359, Biuletyn dzienny nr 191/51, 18 sierpnia 1951 r.

¹¹⁷ *Ibidem*, k. 365, Biuletyn dzienny nr 193/51, 21 sierpnia 1951 r.

Informacje o liczbie i charakterze strajków, które wybuchały w Polsce w okresie gomułkowskim są również dalece niepełne. Według wymagających weryfikacji danych przedstawianych przez Służbę Bezpieczeństwa w 1963 r. w Polsce odnotowano 66 „przerw w pracy” (z tego w IV kwartale 10), w których uczestniczyło 5 085 pracowników, a w 1964 r. – 37 z 2087 uczestnikami (z tego w II kwartale 14, w IV kwartale – 10). Ta sama instytucja oceniała, że nie miały one wrogiego charakteru politycznego, lecz „głównie były protestem załogi wobec bezdusznych poczynań administracji”¹¹⁸. W 1966 r. liczba „przerw w pracy” miała wynieść 33 (udział 2832 osób), a od stycznia do listopada 1967 r. – 25¹¹⁹.

Ze względu na brak odpowiednich badań próba wnioskowania o charakterze strajków w Polsce, zwłaszcza po 1956 r. wydaje się bardzo utrudniona. Swą dalszą analizę opieram na własnych ustaleniach, wynikających z lektury dalece niekompletnych materiałów archiwalnych, jakie zostały udostępnione przez Instytut Pamięci Narodowej (IPN). Udało się odnaleźć w nich wzmianki o blisko 250 strajkach z lat 1957–1967. Daje to podstawę przede wszystkim do stawiania hipotez badawczych, które wymagają zweryfikowania w toku dalszych analiz.

Rzeczą najbardziej charakterystyczną z punktu widzenia podjętych rozważań jest to, że formułowane wprost postulaty i żądania w zakresie aprowizacji pojawiały się w nich stosunkowo rzadko. Czasami strajkującym chodziło o poprawę wyżywienia w stołówkach zakładowych. 12 lipca 1957 r. zastrajkowało 20 robotników w Kamieniołomach Drogowych w Głuszcycach, protestując w ten sposób przeciwko zaniedbywaniu przez dyrekcję spraw bytowych robotników (podawanie na obiady w stołówce zepsutego mięsa itp.). Po usunięciu tych zaniedbań przystąpili do pracy¹²⁰. Z podobnych przyczyn (złe zaopatrzenie stołówki pracowniczej) zbuntowali się robotnicy sezonowi w jednej z cukrowni w powiecie gryfickim 16 listopada 1960 r.¹²¹ Rok wcześniej z powodu trudności aprowizacyjnych (brak mięsa) na rynku odmówili pracy w godzinach nadliczbowych łódzcy piekarze¹²².

¹¹⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej – AIPN), MSW II, 3478, k. 220 i nn. Tezy do narady krajowej. Analiza niektórych ważniejszych form wrogiej działalności w kraju i wynikające stąd zadania dla pionu III Służby Bezpieczeństwa na rok 1965, marzec 1965 r.; *ibidem*, Informacja o pracy SB MSW za IV kwartał 1963 r.; *ibidem*, 600, Informacja o pracy Służby Bezpieczeństwa MSW za II kwartał 1964 r.

¹¹⁹ AIPN, MSW II, 3478, k. 218–220, Tezy do narady krajowej. Analiza niektórych ważniejszych form wrogiej działalności w kraju i wynikające stąd zadania dla pionu III Służby Bezpieczeństwa na rok 1965, marzec 1965 r.

¹²⁰ AIPN, MSW II, 1080, Wrocław [1957 r.].

¹²¹ *Ibidem*, Meldunek-telefonogram nr 6266 do wicedyrektora Gabinetu MSW, Szczecin, 16 listopada 1960 r.

¹²² AIPN, MSW II, 1078 (121/13), Komenda MO m. Łodzi do Wicedyrektora Gabinetu MSW w Warszawie, Łódź, 11 września 1959 r.

Czy to oznacza, że problemy żywnościowe przestały być istotną przyczyną strajków w Polsce? Wydaje się, że takie stwierdzenie może budzić wątpliwości z kilku podstawowych powodów. Przede wszystkim nasza wiedza na temat postulatów strajkujących jest dalece niepełna. Jednocześnie wiele wskazuje na to, że owe postulaty i żądania aprowizacyjne nie zawsze były formułowane *expressis verbis*. Nie jest przypadkiem, że pojawiały się szczególnie często w latach 1945–1946 i – jak zdaje się świadczyć przykład Żyrardowa – latem 1951 r. Były to okresy, w których – z różnych przyczyn – problemy aprowizacyjne były wyjątkowo nabrzmiałe, a głód był doświadczeniem wielu Polaków. Nie mogli oni zaspokoić swoich potrzeb w zakresie wyżywienia nie tylko dlatego, że nie mieli pieniędzy, ale również (a może przede wszystkim) z tego powodu, że brakowało podstawowych artykułów spożywczych. O ile w połowie lat czterdziestych wynikało to przede wszystkim z gospodarczych skutków wojny, o tyle na początku lat pięćdziesiątych był to efekt przyjętego modelu rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju. W Polsce gomułkowskiej trudności w zakresie zaopatrzenia w artykuły spożywcze co jakiś czas spiętrzały się, ale miały one nieco inny charakter. Okresowo brakowało wędlin i mięsa, ale rzadko – artykułów zbożowych. Ponadto problemy aprowizacyjne częściowo rozładowywało przyzwolenie władz na szersze niż w stalinizmie funkcjonowanie wolnego rynku na artykuły żywnościowe (bazary, „zielone rynki” itp.).

W tej sytuacji problemem podstawowym był często brak tańszych asortymentów mięsa czy wędlin w sklepach, ale nie brak ich w ogóle. Dlatego najprawdopodobniej postulaty w tym zakresie pojawiały się często pośrednio, kamuflowane w postaci żądań płacowych. Z tego też powodu w zbędnych informacjach o 250 strajkach z lat 1957–1967 postulaty płacowe wysuwane były w sposób bezpośredni w co najmniej 177 wypadkach.

Żądania obniżki cen artykułów żywnościowych, obok podwyżki wynagrodzeń, pojawiły się wprost jako ważny element postulatów strajkowych w grudniu 1970 r. To właśnie wówczas podjęta podwyżka tych cen była jednym z najistotniejszych bezpośrednich przyczyn konfliktu społecznego, który zaowocował tragiczną masakrą robotników Wybrzeża. Żądania pozaekonomiczne pojawiały się znacznie rzadziej¹²³.

Te wrywkowe i niepełne dane, zawarte w dokumentach wytworzonych przez struktury MSW i PZPR wskazują, że w latach 1956–1970, tak jak najpewniej w okresie wcześniejszym, robotnicy strajkowali przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych. Chodziło nie tylko o niskie wynagrodzenia i podwyżki cen

¹²³ B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim*, Pelplin 2000, s. 114–120; *Postulaty 1970–71 i 1980. Materiały źródłowe do dziejów wystąpień pracowniczych w latach 1970–1971 i 1980 (Gdańsk i Szczecin)*, zebrane i opracowane przez B. Chmiel i E. Kaczyńską, Warszawa 1998, s. 24–86.

artykułów codziennego użytku, ale również opóźnianie wypłat oraz ich zmiany wynikające z wprowadzenia nowych norm, asortymentów produkcji itp.

Czy te wnioski są uprawnione również dla okresu późniejszego? Brak pogłębionych badań nad ruchem strajkowym lat siedemdziesiątych utrudnia odpowiedź na tak postawione pytanie. Wiadomo jednak, że największą falę strajkową w tym okresie wywołała tzw. operacja cenowa z czerwca 1976 r., która polegała na podwyżce cen artykułów żywnościowych. Szacunki liczby protestujących wówczas pracowników oscylują od 55 tys. do 71 tys. osób¹²⁴.

Trudności aprowizacyjne stały również przyczyną strajków w lipcu 1980 r. Bezpośrednim ich impulsem była niejawna podwyżka cen mięsa podjęta przez władze państwowe, polegająca na „przesunięciu” niektórych asortymentów mięsa i wędlin ze zwykłych sklepów do tzw. komercyjnych i podniesieniu ich cen w garmazeriach, stołówkach i bufetach zakładowych. Jak twierdzą badacze tej problematyki – Jerzy Drażkiewicz i Andrzej Rychard – nie można tych protestów traktować jedynie jako prostej reakcji na konkretne posunięcie cenowo-płacowe. W warstwie rzeczowej przyczyny strajków tkwiły w bardzo niskim materialnym standardzie życia licznych grup pracowników. Zwracają oni uwagę na jeszcze jeden, niezwykle istotny w kontekście podjętych rozważań aspekt strajków w lipcu i pierwszej połowie sierpnia 1980 r. Otóż – ich zdaniem – doświadczenia lat 1970 i 1976 sprawiły, że „strajki przeciwko podwyżce cen mięsa uzyskały jak gdyby uprawnienie ze strony władzy. Były to jedyne strajki w najnowszej historii PRL, które zostały publicznie i oficjalnie (niezależnie od konsekwentnych nieoficjalnych represji) uznane przez władze państwowe za uzasadnione. Bez wątplenia miało to znaczenie dla strajków 1980 r. – zarówno dla momentu wybuchu strajków, jak i formułowanych żądań. Świadomość, że strajk przeciwko podwyżce cen mięsa jest »legalny«, ułatwiała przełamywanie lęku pracowników, ułatwiała wykonywanie pierwszego kroku. Z drugiej strony ta quasi legalność zmuszała władzę do powściągliwości pierwszych reakcji i do podejmowania pertraktacji ze strajkującymi”¹²⁵. W postulatach strajkowych z lata 1980 r. bardzo często domagano się lepszego zaopatrzenia w żywność, w tym likwidacji sklepów specjalnych i komercyjnych¹²⁶. To efektem tych żądań jest zapis w tekście porozumień między Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym (MKS) w Stoczni Gdańskiej i Komisją Rządową z 31 sierpnia 1980 r., że „zostanie dokonana poprawa zaopatrzenia ludności w mięso do 31 grudnia 1980 r., w wyniku m.in. zwiększenia opłacalności produkcji rolnej, ograniczenia do niezbędnego minimum eksportu mięsa i dodatkowego importu mięsa”. W tym samym czasie miał zostać

¹²⁴ Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wybór, wstęp i opracowanie J. Eisler, Warszawa 2001, s. 51.

¹²⁵ J. Drażkiewicz, A. Rychard, *Strajki w regionie warszawskim w lecie 1980 r.*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, pod red. J. Kulpińskiej, t. IV, Warszawa 1990, s. 12.

¹²⁶ P. Marciniak, *Horyzont programowy strajków w 1980 r.*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, pod red. P. Marciniaka i W. Modzelewskiego, t. II, Warszawa 1989, s. 160.

przedstawiony program poprawy zaopatrzenia ludności w mięso z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego”. MKS wnosił o likwidację sklepów komercyjnych, uporządkowanie i ujednoczenie cen mięsa i wyrobów mięsnych na średnim poziomie¹²⁷.

Strajki były najpewniej najważniejszymi, ale nie jedynymi formami czynnego oporu społecznego, których uczestnicy wyrażali swe niezadowolenie m.in. z powodu braków aprowizacyjnych.

Żądania tego typu pojawiały się również w stale obecnych w peerelowskiej rzeczywistości manifestacjach ulicznych. Według Ł. Kamińskiego już w marcu 1945 r. w Ostrowcu z powodu braków żywności demonstrowały kobiety. Okrzyki „Dajcie chleba” wznosił tłum kobiet demonstrujący przed starostwem powiatowym w Wąbrzeźnie 16 maja 1945 r. To również kobiety żądały wydania kartek na chleb w czasie manifestacji przed budynkiem Zarządu Miasta w Kościerzynie 18 września 1945 r.¹²⁸ W Dobrzyniu nad Wisłą (województwo bydgoskie) 1 września 1951 r. kilkadziesiąt osób (dorośli i dzieci) wyszło na rynek wnosząc okrzyki: „Chleba!” (zabrakło go w miejscowych sklepach)¹²⁹. 8 stycznia 1949 r. w kopalni „Siemianowice” z powodu niedostatecznej dostawy mięsa przez miejscową spółdzielnię zanotowano „ferment” wśród żon robotników, domagających się od Rady Zakładowej zwiększenia przydziałów, co osiągnęły¹³⁰. 14 kwietnia 1949 r. w hucie „Bankowa” (Katowice) na skutek niewydawania przydziałów mięsnych doszło do demonstracji żon robotników, które zebrały się przy głównej portierni i oświadczyły, że nie puszcza mężów do pracy, jeśli nie rozpocznie się sprzedaż mięsa. Konflikt zażegnano przez natychmiastową jego sprzedaż¹³¹. 24 sierpnia 1951 r. w godzinach rannych w Obornikach większa grupa kobiet udała się pod Centralę Mięsną wnosząc okrzyki: „sprzedajcie mięsa”¹³². Hasła „Jesteśmy głodni”, „Chcemy chleba” były skandowane na ulicach Poznania 28 czerwca 1956 r., a z opanowanego przez demonstrantów samochodu transmisyjnego Polskiego Radia krzyczano również: „Bez przerwy nasz towar wywożony jest za granicę, a dzieci nie mają chleba”¹³³.

Przemianom Października 1956 r. towarzyszyła fala wieców, na których zwykle spontanicznie formułowano różnego rodzaju postulaty pod adresem władz. Analiza tych przekazów wskazuje, że postulaty dotyczące poprawy warunków żywienia pojawiały się tam stosunkowo rzadko. Dlaczego? Wydaje

¹²⁷ M. Fuszara, I. Jakubowska, J. Kurczewski, *Sprawiedliwość czasów reglamentacji*, w: *Umo- wa o kartki...*, s. 13.

¹²⁸ Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości*, Toruń 2000, s. 36–37.

¹²⁹ B. CAMSWiA, MBP, 41/471, Biuletyn dzienny Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego (dalej – Biuletyn dzienny MBP) z 3 września 1951 r.

¹³⁰ *Ibidem*, 41/463 (558), k. 26, Biuletyn dzienny MBP nr 6, 10 stycznia 1949 r.

¹³¹ *Ibidem*, MBP 41/464, Biuletyn dzienny MBP nr 86, 15 kwietnia 1949 r.

¹³² *Ibidem*, 41/470 (565), k. 386, Biuletyn dzienny MBP nr 200/51, 29 sierpnia 1951 r.

¹³³ P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 86

się, że rozwój wydarzeń w Polsce po VIII Plenum KC PZPR skłaniał do formułowania uchodzących za dużo bardziej „odważne” postulatów o charakterze politycznym. Uczestnicy wieców domagali się uniezależnienia Polski od Moskwy, wolności słowa, zwiększenia roli Kościoła w życiu społecznym, ograniczenia aparatu terroru i represji itp. Żądania dotyczące aprowizacji pojawiały się rzadko a ponadto uległy swoistej polityzacji. Formułowano je bowiem zwykle w taki sposób, że wyrażały one jednocześnie krytyczny stosunek do ówczesnego aparatu władzy. Tak interpretuję pojawiające się tu i ówdzie postulaty, dotyczące likwidacji „sklepów dla uprzywilejowanych” („za żółtymi firankami”)¹³⁴.

Uczestnicy manifestacji ulicznych, nierzadko (choć nie zawsze) będących efektem podjęcia akcji strajkowych, w sposób dość jednoznaczny dawali wyraz swojemu niezadowoleniu i poczuciu upośledzenia w zakresie aprowizacji w stosunku do rządzących. Nieprzypadkowo tłum, który 28 czerwca 1956 r. wtargnął do gmachu KW PZPR w Poznaniu zainteresował się stołówką. Jak wspominał po latach jeden z przywódców tego buntu Stanisław Matyja, „Grupa ludzi wpadła do Komitetu Wojewódzkiego – nie wiadomo kto to był – po chwili otworzyły się okna i wołano: »Patrzenie, jak oni tu żyją!«. Pokazywano zastawy i potrawy, szynki i wódkę i inne przysmaki. Ludzi to podnieciło, bo walczyli o chleb, o sprawiedliwe normy, o ludzkie traktowanie, a tu władza ludowa używa sobie wszystkiego”¹³⁵. Inna relacja, napisana przez Egona Naganowskiego mówi o tym, jak to 28 czerwca wchłonął go wielki pochód robotników, „którzy maszerując w stronę Okrągłaka i dalej Komitetu Wojewódzkiego oraz Miejskiej Rady Narodowej (Zamku) wchodzili do sklepów i wołali do sprzedawców: »Chodźcie z nami, wy też nie macie co zjeść«”¹³⁶.

Podobny scenariusz, co symptomatyczne, powtórzył się niemal dokładnie 20 lat później, 25 czerwca 1976 r. w Radomiu. Jak wynika z cytowanych przez Jerzego Eislera wspomnień i dokumentów, jedna z grup rozjuszonego tłumu, który wtargnął wtedy do gmachu KW PZPR dotarła do bufetu, gdzie natrafiła na zapas puszek z szynką i wędliny, „jakich od dawna nikt w mieście nie widział. Pokazując to zebrany wołano: »Patrzenie, jak te pasibrzuchy żyją! A my co?«”. Jedna z pracownic Komitetu, wspominając to wydarzenie po 20 latach, mówiła również o tym, jak to w gmachu pojawiły się „młode baby, szczerbate”, o ohydny wyrazie twarzy z miejscowych zakładów mięsnych, które dla zmanifestowania swej wściekłości rozrzuciły tam przywiezione w pojemnikach zepsute kości¹³⁷. W obu przypadkach dla uczestników tych buntów mięso przestało być jedynie

¹³⁴ *Ibidem*, s. 157 i 167.

¹³⁵ *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1990, s. 239; zob. również: S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995, s. 85.

¹³⁶ *Poznański Czerwiec...*, s. 271.

¹³⁷ *Czerwiec 1976...*, s. 41–42.

pożądanym dobrem, przedmiotem niezaspokojonych pragnień. Stało się czymś więcej – symbolem niesprawiedliwości systemu władzy, kwintesencją spolaryzowanego świata społecznego, w którym jesteście „MY” i są „ONI”.

Owo spektrum manifestacji niezadowolenia społecznego z sytuacji aprowizacyjnej byłoby niepełne gdybyśmy nie wspomnieli o jeszcze jednej jego formie, jaka w skali masowej pojawiła się w 1981 r. Chodzi o tzw. marsze głodowe, które sprowokowane zostały decyzją ministra handlu wewnętrznego z lipca tego roku o zmniejszeniu kartkowych przydziałów mięsa. Rozpoczęły się latem tego roku w wielu miastach Polski¹³⁸. Pierwszy z nich odbył się w Kutnie 25 lipca 1981 r.¹³⁹ Już 27 lipca na wiadomość o zmniejszeniu przydziałów kartkowych zareagowała „Solidarność” w Łodzi. W kierunku Urzędu Miasta udała się kawalkada kilkunastu oplakatowanych samochodów MPK. Transparenty głosiły: „Stoimy 24 h w kolejkach”, „Nasze dzieci są głodne”, „Chleba naszego powszedniego”, „Głodni wszystkich krajów łączcie się”, „Nie zgodzimy się na obniżenie racji żywnościowych”. Dzień później w demonstracji na ulicy Piotrkowskiej manifestanci wykorzystali samochody PKS, 29 lipca – ciężarówki i cysterny. Najbardziej spektakularny charakter miał jednak marsz głodowy kobiet 30 lipca. Na czele pochodu, sformowanego pod budynkiem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, znalazły się kobiety z dziećmi w wózkach i na rękach. Na transparentach wypisano podobne jak wcześniej hasła („Chleba”, „Jeść”, „Chcemy żyć”). Do uczestników marszu przemówił wówczas biskup Józef Rozwadowski i szef regionu „Solidarności” Andrzej Słowik („Niech to będzie nasza czarna procesja”), śpiewano „Rotę” i „Boże coś Polskę”. W następnych dniach podobne marsze, pod podobnymi hasłami odbyły się m.in. w Szczecinie, Wrocławiu, Białymstoku, Tarnowskich Górach, Olsztynie, Bełchatowie, Przemyśle, Krakowie, Gdańsku, Nowym Sączu, Kutnie, Piotrkowie Trybunalskim, Częstochowie, Zduńskiej Woli, Tomaszowie Mazowieckim. 3 sierpnia w Warszawie odbył się przejazd wozów stołecznych przedsiębiorstw transportowych, blokujący główne ulice miasta. Zapowiedź pogorszenia zaopatrzenia kartkowego w mięso wywołała również lokalne strajki oraz skłaniała do wiecowania¹⁴⁰.

Przedstawione ustalenia pokazują, jak ważne znaczenie w myśleniu i zachowaniach Polaków w latach 1945–1989 spełniały niedobory żywności, w tym również mięsa. Był to czasami najważniejszy, a często jeden z wielu elementów powojennej codzienności, który skłaniał do różnego rodzaju form protestu. Braki mięsa krytykowano i wykpiwano. Stawały się również jedną z przyczyn dużych konfliktów społecznych (Czerwiec ’56, Czerwiec ’76, Sierpień ’80). Bywało, że przede wszystkim z tego powodu strajkowano i manifestowano. W życiu codzien-

¹³⁸ Jak się wydaje, marsze głodowe z 1981 r. były formalnie zbliżone do manifestacji kobiet z lat 1945–1951, o których pisałem nieco wcześniej. Różniły się zasięgiem i sposobem organizacji.

¹³⁹ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992, s. 158.

¹⁴⁰ Zob. m.in. M. Bartyzel, *Na ulicach miast*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 19; *Obraz tygodnia*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 32.

nym z brakami aprowizacyjnymi próbowano sobie radzić, stosując różnego typu strategie przystosowawcze. Przyczyniały się one do rozluźnienia dyscypliny pracy i rodziły zachowania patologiczne. Ich potoczna interpretacja sprzyjała umacnianiu symbolicznego podziału świata na złą, nieudolną władzę i coraz bardziej zbuntowane przeciwko niej społeczeństwo. Zaopatrzenie w mięso stawało się również ważną przyczyną napięć wewnątrz tego ostatniego. Szczegółowa analiza tej, jak widać, wieloaspektowej problematyki wydaje się nie tylko ciekawym wyzwaniem intelektualnym. Jej najważniejszym walorem jest możliwość zbliżenia się do odpowiedzi na pytanie o to, jak system instytucjonalny, umownie nazywany „peerelowskim”, funkcjonował na co dzień. A tylko w ten sposób można uniknąć łatwych ideologizacji i pogrążania się w grząskim gruncie półprawd i fałszów.